Nr 31. Kraków, Piątek 9 Lutego 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Giszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. [illegible], Sukiennice. — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka 13.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż [illegible]. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible]). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i [illegible]). — H. [illegible] (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po [illegible] h. — [illegible] słane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Gorąca chwila.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 7 lutego.

(—r.) W Izbie poselskiej rojno, gwarno i ruchliwie, jak nigdy dotąd nie bywało. Reforma wyborcza trzyma na uwięzi wszystkie umysły, cięży ołowiem nad całą atmosferą parlamentarną, zaprząta najskrytsze myśli posłów bez różnicy barwy politycznej i stanowi rozczyn całego życia politycznego. Tym sposobem dzieje się, iż punkt ciężkości położenia przeniósł się z sali obrad na kuloary, do restauracyi parlamentarnej i do sal klubowych, gdzie wciąż odbywają się poufne wymiany myśli, nawiązują się najnienaturalniejsze sojusze, odbywają się rozmaite konwentykle, a szczególnie prowadzi się intryga przeciwko reformie wyborczej z wyszukaną finezyą. Przeciwnicy reformy wyborczej przygotowują skombinowany na nią zamach.

Przez godzin kilka nie posiadali się z radości z powodu rezolucyi, uchwalonej przez posłów niemieckich z Czech, rezolucyi wypowiadającej oburzenie z powodu przydzielenia „zbyt małej" ilości mandatów poselskich Niemcom, których większość pojmuje reformę wyborczą i powszechne głosowanie tak, iż powinny „jure caduco" zapewnić znacznej mniejszości niemieckiej stanowczą przewagę w parlamencie po wieczne czasy. Dlatego 8 milionów Niemców austryackich żąda dla siebie nie mniej jak 219 mandatów poselskich.

Wrogowie reformy wyborczej zrozumieli odrazu, że powyżej wspomniana rezolucya, zawierająca najdziksze pretensye, oznacza rzucenie rękawicy Gautschowi, że Niemcy tym sposobem przechodzą do opozycyi przeciwko reformie wyborczej, że zatem szanse przeprowadzenia jej w obecnym parlamencie równałyby się zeru.

Jeden z kierowników Koła polskiego, zacierając z radości ręce, wyraził się w rozmowie z jednym z przedstawicieli czeskiej szlachty historycznej w następujący sposób:

— Gdybyśmy byli mogli przewidzieć, iż posłowie niemieccy z Czech powezmą taką uchwałę, nie byłoby Koło polskie potrzebowało występować otwarcie przeciwko powszechnemu głosowaniu i brać na siebie całego „odium" w pierwszym rzędzie. Gautsch nie może teraz i myśleć o przeprowadzeniu swojej reformy wyborczej. W parlamencie, tak jak dziś stoją rzeczy, dwie trzecie części głosów są zapewnione przeciwko reformie wyborczej — dodał z złośliwym uśmiechem.

— Jeżeli Gautsch — odparł feudał czeski — dożyje do połowy marca, może mówić o niezwykłem szczęściu.

Zasępione twarze przeciwników reformy wyborczej wypogodziły się, dobry humor wrócił, serca napełniły się otuchą i nadzieją. Radość ich nie trwała jednak długo, zaledwo godzin kilka.

Zgromadziła się najwyższa rada zwierzchnicza sprzymierzonych stronnictw niemieckich: komitet czterech, wbrew oczekiwaniu przeciwników reformy wyborczej, uchwalił nie zajmować się wcale rezolucyą posłów niemieckich z Czech, co równa się rzuceniu jej do kosza.

„Sic transit"!... i od razu zmieniło się położenie.

Projekt rządowy reformy wyborczej jest już zupełnie gotowy i będzie za dni kilka, może jeszcze w bieżącym tygodniu, złożony na stole Izby poselskiej. Słychać z dość dobrego źródła, iż rząd skłania się do dania Galicyi 101 mandatów poselskich przy liczbie ogólnej mandatów 480. Pierwotnie miała wynosić ogólna liczba posłów 445.

Bądź co bądź, położenie w parlamencie bardzo naprężone i niepewne, a wskutek tego codziennie krąży cały rój pogłosek, często najsprzeczniejszych, z któremi jednak opinia publiczna liczy się, uważając wszystko za możliwe.

W dobrze poinformowanych kołach poselskich panuje przeświadczenie, że gabinet bar. Gautscha stoi silnie i ostoi się nawet na wypadek, jeśliby nawet reforma wyborcza nie została przyjęta w parlamencie. W takim razie ustąpi nie gabinet bar. Gautscha, lecz parlament, t. j. ostatni będzie rozwiązany. Wyjaśnienia sytuacyi pod tym względem nie można się jednak spodziewać prędzej, jak w połowie marca, gdyż nie można wątpić, że projekt reformy wyborczej odesłany zostanie do komisyi, że naprzód będzie się toczyła wielka rozprawa nad nim w Izbie przy pierwszem czytaniu, co razem zajmie najmniej cztery do pięciu tygodni czasu. W komisyi zapewne rozstrzygnie się los reformy wyborczej, względnie los obecnego parlamentu.

Z Wiednia telefonują nam dzisiaj przed południem:

„N. Fr. Presse" podaje szczegóły, dotyczące **rozdziału mandatów dla miast galicyjskich** wedle wypracowanego przez prezydenta Gautscha projektu nowej ordynacyi wyborczej. Wedle tego projektu otrzyma Lwów 4, Kraków 3 mandaty. Po jednym mandacie otrzymają miasta, względnie okręgi miejskie: Przemyśl, Tarnów, Stanisławów, Kołomyja-Buczacz (bez Śniatyna, jak jest obecnie), Stryj-Drohobycz-Sambor-Gródek, Tarnopol-Brzeżany, Jasło-Gorlice-Krosno, Brody-Złoczów, Podgórze-Bochnia, Biała-Nowy Sącz, Chrzanów-Oświęcim-Wadowice-Żywiec.

Wedle tej informacyi „N. Freie Presse" — otrzymałyby tedy miasta galicyjskie **18** mandatów, w porównaniu z dotychczasowemi 13 mandatami, o **5** więcej. Zważywszy jednak, że równocześnie ubędą **2** mandaty z Izb handlowych, to właściwie powiększonoby liczbę mandatów miejskich o trzy. Jestto stanowczo za mało i byłoby oczywistem pokrzywdzeniem miast, gdyby taki projekt miał się utrzymać. A pokrzywdzenie to przybrałoby tem wyrazistsze kształty, gdyby rząd, jak to już z kilku stron doniesiono, w niektórych miastach zapewnić miał, przy pomocy pewnej kombinacyi systemu proporcyonalnego z pluralnym, mandaty gminom wyznaniowym izraelickim.

Obowiązkiem będzie posłów miejskich, zasiadających w Kole Polskiem, aby zawczasu i z całą stanowczością przeciw temu pokrzywdzeniu miast galicyjskich wystąpili.

Z Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, któremu przewodniczył prezes hr. Dzieduszycki, wybrano na wstępie komisyę parlamentarną. W skład jej weszli wszyscy dotychczasowi członkowie, a mianowicie pp. Bobrzyński, Czajkowski, Kozłowski, Stwiertnia i ks. Pastor. Następnie dokonano wyboru członków rozmaitych komisyj Izby, a mianowicie: do komisyi regulaminowej wybrano Bobrzyńskiego, do asekuracyjnej Moysę, do wódczanej Ponińskiego, do gospodarczej Antoniego Górskiego, do cłowej Małachowskiego, do należytościowej Wierzchowskiego, a do prawnej dra Doboszyńskiego. Nadto do komisyi matki w Kole wybrano Juliana Błażowskiego.

Przystąpiono potem do spraw, będących na porządku dziennym. Pos. Szeptycki zdawał sprawę o rezolucyach komisyi rolniczej do ustawy o handlu chmielem. Koło poleciło mu, aby w myśl swoich wywodów przemówił w Izbie.

Pos. Abrahamowicz omawiał przedłożenie w sprawie ulg, odnoszących się do ustawy krajowej z dnia 17 lutego 1905 r. o włościach rentowych. Po przemówieniach kilku posłów upoważniono do zabrania głosu w Izbie w tej sprawie posłów Byka i A. Górskiego.

Z kolei obradowano nad petycyami. Pos. Danielak popierał petycye listonoszy i egzekutorów o poprawę bytu, pos. Moysa petycyę dyurnistów i urzędników pomocniczych, pos. Petelenz, Dulęba i Roszkowski petycyę nauczycieli przy szkołach ćwiczeń. Koło upoważniło ich do poparcia tej petycyi u rządu. Pos. Roszkowski i Dulęba poparli petycyę nauczycieli przy seminaryach nauczycielskich. Pos. Włazowski żądał mianowania politycznych urzędników obok technicznych przy dyrekcyi dróg wodnych. Pos. Starzyński przedłożył petycyę egzekutorów podatkowych z całej Galicyi, Śląska i Bukowiny i otrzymał upoważnienie do interwencyi na jej korzyść wraz z pos. Petelenzem. Dalej żądał pos. Starzyński wywarcia nacisku na rząd w sprawie założenia szkoły realnej w Rawie.

Na wniosek posła Głąbińskiego polecono komisyi parlamentarnej zająć się sprawą postrzelonego przez rosyjską straż graniczną Celewicza — a na wniosek posła Greka także sprawą aresztowanego w Piotrkowie poddanego austryackiego, Maryana Kukiela.

Poseł Moysa żądał interwencyi Koła w sprawie upaństwowienia kolei Kołomyja—Delatyn. — Poseł Stwiertnia otrzymał upoważnienie do poparcia u ministra handlu sprawy kreowania drugiego instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych we wschodniej Galicyi.

Poseł Małachowski omawiał obszernie sprawę należytości stacyjnych i wykazywał, jakie szkody grożą stąd Galicyi. Na jego wniosek wybrano dla tej sprawy osobną komisyę, w skład której weszli: wnioskodawca oraz pp.: Kolischer, Rapoport, Kozłowski i Struszkiewicz.

Dalej wybrano komisyę w sprawie pomnożenia liczby urzędników z Galicyi w sekcyi taryfowej ministerstwa kolei.

Na tem zamknięto obrady.

Z rosyjskich rozruchów agrarnych.

„Nowoje Wremia" przytacza taki obrazek z ruchu agrarnego w chersońskiej gubernii:

Osady Bereznegowatoje i Wisu sk są zamieszkane przez mieszczan, którzy nigdy nie odznaczali się zbytnią lojalnością, a natomiast sławni byli po całym powiecie z grabieży, rozbojów, napadów po drogach i innych czynów bohaterskich. W tych to osadach zorganizowały się liczne bandy, występujące w pierwszym rzędzie przeciwko zamożniejszym chłopom kolonistom, żyjącym na oddzielnych chutorach. Zaprawiwszy się na nich, bandy zdobyły się na szersze przedsięwzięcie. Ogromnie im się podobały największe majątki w tej części powiatu: Lubino ks. P. Trubeckiego i Ewgeniewka bar. Lipkego. Szczególnie napracowali się i pożywili w Ewgeniewce, zniszczywszy ją prawie do szczętu. Winnice, ogrody, drogie specyalne urządzenia, maszyny, narzędzia rolnicze, powozy i wszelkie zaprzęgi niszczyli, tłukli, rozbijali. Bydło zarodowe było zabijane lub oddawane takim męczarniom, na jakie mogły wpaść jedynie zwierzęce umysły. Drogim cielętom, źrebcom, owcom, jagniętom przetrącali „pogromcy" grzbiety, łamali nogi, odcinali łby, próbując siły swych ramion i kołów dębowych. Wieczorami urządzano rozrywki w guście Nerona. Wyprowadzano w pole ogniste ogiery, oblepiano ich smołą, posypywano z wierzchu plewą, następnie polewano naftą, do grzyw i ogonów przywiązywano wiązki słomy i gałganów, zmoczone w nafcie — a potem ich podpalano. Te żywe pochodnie rozbiegały się w szalonem tempie na wszystkie strony, dopóki starczyło im sił i służyły im nogi. — Albo znowu związywano ogonami dwie lub trzy pary wspaniałych wołów lub koni, następnie strzelano do nich drobnym śrutem, a nieszczęsne zwierzęta od bólu i strachu rzucały się w różne strony, odrywały sobie z kawałkami mięsa ogony, albo ciągnęły za sobą te, które upadły na ziemię, zdzierając im skórę o grunt kamienisty lub porosły krzakami, zostawiając za sobą szeroką, krwawą drogę. Drogie zarodowe merynosy przywiązywano do skrzydeł wiatraka, a skrzydła unosiły ze sobą ofiary dwunożnych zwierząt i ze straszną siłą rzucały je o ziemię, ciesząc bohaterów widokiem wypadłych wnętrzności.

Tak się bawili bohaterowie ruchów agrarnych w gubernii chersońskiej, a jak uśmierzano te ruchy w gubernii smoleńskiej, podaje „Dnieprowskij Wiestnik". Mieszkańcy wsi Korowni wycięli las, należący do właściciela, a co się później stało, opowiada list chłopa, pisany do brata, który w skróceniu podajemy:

„...Donoszę ci, drogi bracie, niewesołą wiadomość, że u nas 18 stycznia taka bieda się zdarzyła, bracie, że ją trudno przez łzy opisać. W Polakowie najęto strażników, żołnierzy, ludzi 30, a oni jeździli po wsiach i odbierali drzewo pańskie, a z nimi jeździli komisarz (prystaw) a także policyanci. 18 stycznia przyjechali do nas, a u nas wtedy było zebranie (schodka). To przybiega gminny starszyna na zebranie i mówi do sołtysa: „Ciebie komisarz potrzebuje". To on się bał iść sam, wziął ze sobą naszego ojca i jeszcze Andreja, teścia Nikanora, a kiedy oni podeszli do prystawa, upadli na kolana i powiedzieli: „czego wam trzeba?" A inni nasi ciekawi, co będą mówić, zbliżyli się — to stanowy, kiedy zobaczył naród, zakrzyczał: „nie zbliżajcie się!" — ale nasi szli posłuchać, to on obrócił się do żołnierzy i zawołał: „strzelajcie nabojami!" Wtedy, drogi mój bracie, zaświstały kule i rozleciały się jak grad. W jednej minucie zabito 11 ludzi, a 18 raniono. Pierwszym był (opuszczamy kilka nazwisk)... i swat nasz, Piotr Grygorjew, a i bratanka naszego Iwana Osipowa z żoną i macochą ubili, a u ojca naszego chrzestnego nogę przestrzelili, a druga kula w szyję go uderzyła. No, nas Pan Bóg uratował, a my w samym ogniu byli (tu idzie spis rannych). Tak, drogi bracie, nie gniewaj się na nas, że my nie prędko pismo pisali, a 5 dni ciała leżały bez pogrzebu. Kiedy było śledztwo, to przygnali trzy roty żołnierzy i kozaków i siekli nas rózgami od 15 lat i także ojcu naszemu dali 25 rózeg. Zatem do widzenia... (następują w liście tak zwane „pokłony")."

Korespondent „Dniepr. Wiestnika" opowiada od siebie cały przebieg „uśmierzenia" zgodnie z powyższym opisem, a szczegółowiej wspomina o śledztwie, na które przybyli pomocnik naczelnika żandarmów, kapitan, porucznicy i sprawnik itd. (nazwiska opuszczamy). Wzywają starostę. „Jak ty śmiałeś dopuścić do rozboju we wsi? — Ha, z głodu na wszystko można się odważyć, a kto u nas jest rozbójnikiem, to sąd właściwy osądzi. — Dam ja tobie właściwy sąd — krzyczy sprawnik — zrywa medal z piersi starosty i zawoławszy na żołnierzy każe ściągnąć ze starosty ubranie, wołając: rózgami mu pokażcie sąd właściwy". Następnie oddziały po 4 sołdatów, 2 z bronią, a 2 z rózgami, ochodziły wszystkie chaty. 2 sołdatów z bronią pilnowało wejścia, a dwaj z rózgami wchodzili do wnętrza chaty i „przeprowadzali śledztwo". Sieczono wszystkich bez wyjątku, winien czy nie winien. Jakiś 60-letni starzec, któremu dano 25 razów, podnosząc się powiedział: „dobre i to, że do śmierci nie zasiekli". Słowa te uznano za zuchwalstwo i kazano wymierzyć starcowi drugie 25 rózeg. Po tej egzekucyi pułkownik żandarmski Gładyszew udał się do Żyryna, Wołkopstrzyna, Maryna i do innych wsi, aby dalej prowadzić w ten sposób dzieło uśmierzenia. Wątpimy — kończy korespondent — czy obywatele będą wdzięczni rządowi za takie obchodzenie się z włościanami, wśród których im zamieszkiwać wypadnie. Prawdopodobnie przez dłuższy czas od swoich „rodzinnych gniazd" będą się z daleka trzymali.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 7 lutego.

(Przyjemności stanu wojennego. — Rewizye i aresztowania. — Sprawy prasowe. — Zabójstwo żandarma w Będzinie. — Napad na pocztę w Błoniu).

„Kuryer Warszawski" zamieścił artykuł uspokajający społeczeństwo i zmniejszający rozmiary teroru wojennego. Powiedziano nadto w tym artykule, iż rewizye obecne już się nie odbywają po ulicach Warszawy. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. W dniu wczorajszym na ulicach Solnej, Ogrodowej i Lesznie dokonywano rewizyj osobistych. Byłem świadkiem np. zdejmowania butów przechodniom i wierzchniej odzieży... W razie nieznalezienia broni lub zakazanych druków, rewidowany, za próżne fatygowanie patrolu, obity zostaje kolbami, poczem już bezkarnie może udać się do domu. W nocy więcej liberalnie nastrojeni policyanci i żołnierze zadowalają się poszukiwaniem gotówki w kieszeniach przechodniów.

Wczoraj aresztowano Balickiego, syna Tadeusza, za agitowanie wśród rekrutów. Agitacya wśród wojska rozwija się prawidłowo i z rosnącem powodzeniem. Cytadela pełną jest aresztowanych żołnierzy i oficerów.

Aresztowani w sprawie „Kuryera Codziennego" mają być zesłani do Brześcia. Kilku uwięzionych w cytadeli znów ma być rozstrzelanych.

Jęki bitych, wydobywające się codziennie z kaźni cyrkułowych, aresztowania bez miary i końca, stanowią tu „plus" stanu wojennego, rewolucyonizującego znakomicie proletaryat, lecz nie napędzającego wyborców do Dumy.

Do lokalu szkoły Sztuk pięknych przy ulicy Wierzbowej, podczas wykładu chemii, wtargnęła policya i wojsko, podejrzewając, iż słuchacze zgromadzili się na wiec. Rzecz natychmiast się wyjaśniła, mimo to jednak stróże porządku zapisali nazwiska wszystkich obecnych.

Wojsko, rozwydrzone swobodą hulania, zaczyna czynić policyi groźną konkurencyę. Oto, co donosi „Warszawskij Dniewnik": „W mieszkaniu stróża domu nr. 3 przy ul. Miodowej, starszy rewirowy zaaresztował żołnierza artyleryi fortecznej libawskiej, Koszera, bawiącego za urlopem w Warszawie. Artylerzysta ten aresztował na ul. Miodowej różne osoby i prowadził je do mieszkania stróża, gdzie je poddawał rewizyi, obrzucając wymysłami i grożąc pobiciem aresztowanym. Jak się następnie okazało, Koszer już nieraz aresztował przechodniów, prowadził ich do mieszkań stróżowskich i tam rewidował. Pomiędzy innemi, przed miesiącem Koszer zaaresztował jednego studenta, zaprowadził go do mieszkania stróża domu, gdzie zabrał mu przy rewizyi 10 rsb. i zniknął." Takich gorliwców było więcej i większość wypadków ograbienia na karb tego rodzaju przemysłu żołnierstwa zapisać należy.

Represye prasowe, dokonywane na wniosek urzędującego w cichości, ale skutecznie komitetu warszawskiej cenzury, nie ustają. Redaktor zawieszonej „Gazety Warszawskiej", p. Stanisław Lesznowski, wezwany został wczoraj do

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

61 (Ciąg dalszy).

Dojrzała ją z proga Nastka, że to ino wąski sadek ich dzielił.

— No cóż? co ci wyczytał? — zawołała, biegnąc ku niej.

Tereska z przełazu opowiadała co ją spotkało.

— A możeby organista przeczytał?... pisane musi poredzić.

— Juści co poredzi, ale jak tu z gołemi rękoma iść do niego?

— Weź parę jajków.

— Matka wszystkie ponieśli do miasta; kacze ino zostały.

— Nie turbuj się: weźmie on i kacze.

— Poszłabym, a czegoś się boję! Bym to wiedziała co tu napisane! — Wyjęła z za gorsu list od męża, któren był jej wójt przywiózł wczoraj wieczorem z kancelaryi. — Co tam może stoić?

Nastka wzięła jej z rąk zaczerniony papier i, przykucnąwszy pod przełazem, rozpostarła go na kolanach i znowu z niemałym trudem próbowała odczytywać. Tereska przysiadła na żerdce, wsparłszy brodę na piersiach, popatrzyła z bezradnym lękiem na te jakieś kreski, z których tyle jeno Nastka wysylabizowała, że pochwalony stojało na początku.

— Nie rozbierę więcej, to darmo. Mateusz toby pewnikiem poredził.

— Nie, nie! — poczerwieniała strasznie i cicho jęła prosić: — Nie mów mu o liście, Nastuś, nie powiadaj...

— Żeby drukowane, to na każdej książce przeczytam, litery znam dobrze i baczę, jaka która jest, ale tutaj niczego złożyć nie poredzę; same jakieś kulasy i wykrętasy, jakby muchę uwalaną w czernidle puścił kto na papier, jaże się w oczach mieni od tych zygzaków.

— Nie powiesz, Nastuś, co? — prosiła prawie z płaczem.

— Dyć już ci wczoraj rzekłam, że nic mi do waju. Wróci twój z wojska, to i tak wszyćko musi się wydać! — rzekła, powstając.

Tereska jakby się zachłysnęła płaczem, że ino robiła gardłem, słowa nie mogąc wydobyć.

Nastka cosik zeźlona odeszła, kury zwołując po drodze, a Tereska, zawiązawszy w węzełek pięć jajek kaczych, powlekła się do organisty.

Ale nieletko jej być musiało, nie... przystawała ano co trocha i, kryjąc się w cienie, z bojaźnią wpatrywała się w niezrozumiałe litery listu.

— A może go już puszczają?...

Trwoga chwytała ją za gardło, nogi się uginały, serce się tak rozpaczliwie tłukło, że przyciskała się do drzew, zapłakanemi oczyma biegając jakby za ratunkiem.

— A może ino o pieniądze pisze! — pocieszała się nadzieją.

Szła coraz wolniej; mężowy list tak jej ciężył a parzył, co ciągiem przekładała go z za gorsu do rąk i aż w róg chustki zawinęła.

U organistów jakby nikogo nie było: drzwi stały powywierone do pustych izb, że tylko w jednej, kaj okno było przysłonione spódnicą, ktosik chrapał rozgłośnie z pod pierzyny. Z nieśmiałością przesunęła się przez sień, rozglądając się po podwórzu za ludźmi: tylko jedna dziewka siedziała przed kuchnią z kierzanką między kolanami, masło wybijając i oganiała się gałęzią przed muchami.

— A kaj to pani?

— Na ogrodzie, zaraz ją tu posłyszycie...

Tereska pobok stanęła, miętosząc list w ręku i chustkę naciągając barzej na czoło, gdyż słońce wyłaziło z za budynków.

Z księżego podwórza, płotem jeno odgrodzonego od organistów, roztrzęsały się wrzaskliwe głosy drobiu, kaczki, pokwakując, trzepały się w kałużach, młode indyczki biadoliły kajściś pod płotem, zaś indory, gulgocąc, rozczapierzały skrzydła, podskakując zajadle ku prosiętom, wylegującym w błocie, gołębie podrywały się z przed stodoły, krążyły w czystem powietrzu i spadały co trocha na czerwone dachy plebanii, kiej ta chmura śniegowa. Wilgotnawe a rzeźwe ciepło buchało z pól, sady rozkwitłe pławiły się w słońcu, jabłonie, obwalone kwiatem, wynosiły się z zieleni, kiej białe chmury, opylone zorzami; pszczoły z cichuśkim brzękiem leciały na pracę, kajś już i motyl zamigotał, kiej ten płatek kwiatowy, to stado wróbli z niemałym wrzaskiem spadało z drzew na płoty.

Teresce naraz łzy się puściły z oczu i ciurkiem pociekły.

— Organista jest w domu? — spytała, twarz odwracając.

— A kajby. Dobrodziej wyjechał, to się wyleguje, kiej ten wieprz.

— Dobrodziej pewnie na jarmark?

— Juści, byka mają kupować.

— A mało to już ma różnego dobra? co?

— Kto ma dosyć, to chciałby jeszczek więcej — mruknęła dziewka.

Tereska zmilkła, zrobiło się jej strasznie żałośnie, że to ludzie mają wszystkiego po grdykę, a ona ledwie się pożywi, głodując często.

— Gospodyni idą! — zawołała dziewka, tak ruchając mocno kozielkiem w kierzance, jaże śmietana wypryskiwała wokoło.

— To twoja sprawka, próżniaku!... umyślnie puściłeś konie w koniczynę! — rozległ się w sadzie jazgotliwy głos organiściny. — Nie chciało ci się na ugór pędzić. Jezus, że to na nikogo się spuścić nie można! Ze dwa pręty koniczyny spasione! Czekaj, powiem zaraz, a wuj takie ci fryko sprawi, darmozjadzie jeden, że popamiętasz.

— Wygnałem na ugór, sam je spętałem i na lince przywiązałem do kółka! — tłómaczył się płaczliwie Michał.

— Nie cygań. Wuj się z tobą rozmówi, no...

— Ja nie wygnałem, mówię ciotce.

— A kto? ksiądz może? — wrzeszczała urągliwie.

— Zgadła ciotka: ksiądz wypasł swojemi końmi — podniósł głos.

— Wściekł się!... przywrzyj pysk, żeby się nie rozniesło.

— Nie przywrę, w oczy mu powiem, bo widziałem. Ciotka na mnie krzyczy, a to ksiądz wypasł. Poszedłem do dnia po konie: gniady leżał, a klacz się pasła; były tam, gdzie je zostawiłem na noc. Dosyć zostawiły śladów, można sprawdzić, jeszcze gorące. Rozpętałem je i wsiadłem na gniadego, a tu widzę, że w naszej koniczynie jakieś konie. Świtało dopiero, przyczaiłem się, żeby je zająć, dostałem się przegonem pod księży ogród, żeby im drogę zastąpić, wyłażę na dróżkę Kłębową, a tu proboszcz stoi z brewiarzem, rozgląda się dokoła i raz po raz popędza je batem coraz głębiej w koniczynę, to...

— Cicho, Michał! Słyszane to rzeczy, żeby sam ksiądz... Dawno już mówiłam, że to siano w przeszłym roku... cicho, tam jakaś kobieta stoi.

Potoczyła się naprzód śpiesznie, właśnie i organista krzyczał z pod pierzyny na Michała.

Tereska oddała jej węzełek z jajkami, a podejmując za nogi, prosiła nieśmiało o przeczytanie listu od męża.

Kazała jej zaczekać.

A dopiero w parę dobrych pacierzy, zawołano ją do izby. — Organista rozmamłany całkiem, w gaciach jeno, popijając kawę, jął czytać.

Słuchała z zamierającem sercem, bo właśnie mąż jej zapowiadał swój powrót na żniwa, razem z Kubą Jarczykiem z Wólki i z Grzelą Borynowym. List był poczciwy, troskał się o nią, wypytywał o wszystko, co się dzieje w domu, przesyłał pozdrowienia znajomym, całej wsi, buchał radością powrotu, a w końcu Grzela dopisywał, prosząc, by zawiadomiła jego ojca o powrocie. Chudziaczek nie wiedział co się stało z Maciejem.

Zaś Tereskę te ciepłe, poczciwe słowa prażyły kiej baty i do ziemi przyginały. Mocowała się, bych nie poznali nic po niej, bych zdzierżyć spokojnie tę wieść straszną, ale zdradliwe łzy same jakoś pociekły rozpalonemi paciorkami po zrozpaczonej twarzy.

— Jak się to cieszy z powrotu chłopa! — szepnęła urągliwie organiścina. (C. d. n.)

sędziego śledczego, jako oskarżony o przestępstwo prasowe. Po złożeniu kaucyi w sumie 300 rubli Lesznowski pozostawiony został na wolnej stopie.

Na dzień 5 marca wyznaczono proces, wytoczony Adamowi Wiślickiemu, b. redaktorowi „Przeglądu Powszechnego“, oskarżonemu o wydrukowanie w marcu r. z., bez pozwolenia cenzury, uchwały komitetu ministrów w przedmiocie wprowadzenia języka polskiego w zakładach naukowych Królestwa Polskiego.

Prezes Izby sądowej warszawskiej zawiadomił kandydatów do posad sądowych, że ministerstwo utworzyło 188 nowych posad sędziów śledczych w cesarstwie i wzywa interesowanych do podawania się o te posady, które im otworzą w przyszłości drogę do karyery. Pewna część posad pomocników sekretarzy sądowych, z powodu braku ukwalifikowanych kandydatów, oddaną będzie kandydatom z wykształceniem średniem.

Z Będzina donoszą, że w fabryce cementu „Grodziec“ w poniedziałek, o godzinie 5 po południu, wystrzałem z rewolweru zabito wachmistrza policyjnego Gonczara. W chwili, gdy wychodził z fabryki, podeszło do niego trzech ludzi i dało 8 strzałów, na co Gonczar odpowiedział 6 strzałami. Na odgłos strzałów nadbiegł inny strażnik i strzelił do uciekających, którzy zbiegli. Przy pościgu postrzelony został przechodzący chłopiec 11-letni.

Wczoraj odbyły się masowe rewizye w „Grodźcu“, przyczem aresztowano 50 osób.

Wczoraj o godzinie 11 w nocy dokonano niezwykle śmiałego napadu na urząd pocztowy w miejscowości Błonie pod Warszawą. Koło godziny 11 w nocy zajechały przed urząd pocztowy dwa wozy, z których wysiadło kilkunastu uzbrojonych mężczyzn. Jeden z nich udał się do naczelnika urzędu, Gajewskiego, rzekomo celem nadania depeszy; inni, uzbrojeni w rewolwery, trzymali straż. Od Gajewskiego zażądano kluczy od kasy, a gdy odmówił, zaczęto do niego strzelać. Na odgłos strzałów przybył urzędnik pocztowy, Herman, lecz i tego ubezwładniono, poczem napastnicy własnemi kluczami otworzyli kasę i zabrali z niej 1300 rb. i marki pocztowe. Napastnicy odjechali potem najspokojniej. Gajewski, przewieziony do szpitala, umarł w kilka godzin, Herman jest ciężko ranny. *Grot.*

Z ruchu kobiecego.

W spokojnej, pracowitej Norwegii, która niedawno uzyskała zupełną niepodległość, ruch kobiecy, datujący się od pół wieku przeszło, porusza się utartym torem, zdobywając powoli jedną placówkę za drugą. Nie posiada wprawdzie tej błyskotliwości i wybuchowości, jak ruch emancypacyjny w niektórych krajach Europy właściwej, ale jest niemniej silny i świadomy celu.

Do kobiet — pisze jeden z obcych dziennikarzy, przebywających obecnie w Chrystyanii — którym ruch emancypacyjny w Norwegii bardzo wiele zawdzięcza, należy w pierwszym rzędzie pani Randi Blehrowa, żona byłego presydenta gabinetu norweskiego. Mąż jej popierał działalność żony na tem polu, co oczywiście przyczyniło się znakomicie do ułatwienia pracy. Jak widzimy, żony ministrów w Norwegii są „rewolucyonistkami“, a mężowie ich otwarcie popierają tę rewolucyę. Ale w Norwegii dzieje się wiele rzeczy, które odbiegają od szablonu europejskiego.

Pani Blehrowa — pisze ów dziennikarz — przyjęła mnie w swoim domu przy ulicy Oskarsgade i na swój bardzo żywy sposób zaznajomiła mnie z ruchem kobiecym w Norwegii. W r. 1854 zdobyły kobiety równe prawo spadkowe, a w r. 1863 równy termin pełnoletności. Na tych dwóch zdobyczach zatrzymał się faktyczny ruch kobiecy, który przez dwa dziesiątki lat znajdował tylko teoretyczny wyraz w powieściach, broszurach i polemicznych artykułach dziennikarskich. Dopiero młoda generacya, założywszy w r. 1884 „Towarzystwo dla sprawy kobiecej“, dała asumpt do nowej pracy. Wspomniane towarzystwo posiadło wkrótce filie w całym kraju, a podnosząc z naciskiem etyczną stronę kwestyi kobiecej, zdołało tem łatwiej osiągnąć praktyczne wyniki. Już w r. 1891 kobiety wywalczyły dla siebie doniosłą zdobycz, a mianowicie uzyskały czynne i bierne prawo wyborcze w gminach dla tych kobiet, które mają po wsiach co najmniej 300 koron, po miastach zaś 400 koron dochodu opodatkowanego. Z wielkiem zadowoleniem opowiadała żona ministra o Grunhildzie Ziemerowej, która była pierwszą kobietą powołaną do sądu przysięgłych, tudzież o urzędniczkach policyjnych i inspektorkach fabryk.

Następnie udał się dziennikarz do panny Giny Krogownej, założycielki pisma dla ruchu kobiecego p. t. „Nylande“. Tutaj była mowa o politycznej stronie ruchu kobiecego, a następnie o równouprawnieniu w uniwersytetach. Podczas znanego konfliktu ze Szwecyą, który skończył się powołaniem na tron norweski królewicza duńskiego, jako króla Hakona, kobiety wzięły żywy udział w agitacyi i plebiscycie. Gdy mężczyźni oddali 368.211 głosów za rozwiązaniem unii, kobiety wniosły do parlamentu 4275 list, zawierających około 260.000 nazwisk. W roku 1882 otrzymały kobiety wstęp do uniwersytetów i mogą na równi z mężczyznami korzystać ze wszystkich stypendyów, tudzież zasiadać do egzaminów. Obecnie chodzi o to, ażeby kobiety po ukończeniu uniwersytetu mogły na równi z mężczyznami otrzymywać wszystkie posady. — Szecz ta natrafiła na silny opór, zwłaszcza co do obsadzania probostw. W roku 1894 osiadła w Chrystyanii pierwsza lekarka, a później dwie lekarki otrzymały posady rzeczoznawców sądowych. Od r. 1872 wykonują kobiety samoistnie praktykę dentystyczną, od roku 1884 mogą być kierowniczkami aptek. W ubiegłym roku panna Eliza Sem otworzyła w Chrystanni biuro adwokackie.

Najstarszą feministką jest Aasta Hansteen, licząca 81 lat życia. Mieszka w skromnem pomieszkaniu o starych, kulawych sprzętach, które są dla niej miłą pamiątką dawnych lat. W rogu pokoju wznosiła się piramida adresów i powinszowań, które jubilatka otrzymała w ośmdziesiątą rocznicę swoich urodzin. Na ścianach wisi mnóstwo obrazów, pędzla gospodyni domu, która niegdyś uczyła się malarstwa w Düsseldorfie i w pierwszych latach młodości poświęcała się z zapałem sztuce. Gdy duchowieństwo norweskie przeciwko pierwszym zaczątkom ruchu kobiecego wystąpiło z niesłychaną zaciętością, w cichej artystce obudziła się energiczna agitatorka. Aasta Hansten, córka wybitnego profesora uniwersytetu, zaciągnęła się w szeregi feministek i wystąpiła, jako pierwsza mówczyni na zgromadzeniu publicznem, na które przybyły tłumy kobiet i mężczyzn. Ale słowa jej przebrzmiały naówczas bez echa. Przeciwnicy ruchu kobiecego byli naówczas w Norwegii zbyt liczni, ażeby kobietom przyznać najprymitywniejsze prawa. Panna Hansteen wyjechała na czas dłuższy do Ameryki i dopiero, gdy wróciła do ojczyzny, przekonała się, że jednak inicyatywa jej nie poszła na marne. Kobiety norweskie przyjęły ją z czcią należną i okazały jej skromne jeszcze wyniki swej pracy.

Wybitne stanowisko w ruchu kobiecym zajmuje pani Fryda Hansenowa, która w Bygdo wybudowała sobie piątrowy dom drewniany, i tam założyła słynne warsztaty tkackie ze szkołą artystycznego tkactwa. Jako malarka z zawodu, Hansenowa sama rysuje swoje kompozycye i co rok z jej pracowni wychodzi jakieś dzieło sztuki, obok wyrobów zwyczajnych. W r. 1905 wspaniały dywan zyskał sobie poklask znawców.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 7 lutego.

(Bierny opór lekarzy gminnych. — Pierwsze szczegóły biernego oporu. — Podstęp rządu dla zdyskredytowania lekarzy. — Aforyzm ks. Scheichera. — Podziękowanie lekarzy Austryi Dolnej dla dra Kindermanna i dra Opydy. — Wypadki w pocztowej Kasie oszczędności. — Sensacyjna zbrodnia).

(x) Bierny opór lekarzy gminnych w Austryi Dolnej zaczyna już wywoływać utarczki. Pewna gmina dolno-austryacka oświadczyła swemu strejkującemu lekarzowi, że jeżeli nie przystąpi do szczepienia, to gmina wezwie go do tej czynności na podstawie złożonej przez niego przysięgi służbowej, a w razie powtórnej odmowy odda sprawę starostwu. Komitet strejkowy lekarzy rozpatrywał tę kwestyę i stwierdził, że lekarze gminni na mocy przysięgi urzędowej są tylko obowiązani do oglądania zwłok. Wprawdzie przysięga zawiera ustęp, że lekarz ma „w myśl instrukcyi wykonywać swoje obowiązki“ — ale ponieważ w Austryi Dolnej nie ma wogóle żadnej instrukcyi dla lekarzy gminnych, więc też nie można lekarzy tych pociągać do odpowiedzialności na podstawie czegoś nieistniejącego. Komitet lekarzy postanowił na wypadek skargi lub wypowiedzenia ze strony którejkolwiek gminy przeprowadzić proces aż do najwyższej instancyi, ażeby oświetlić należycie niekorzystne i wielce niejasne warunki kontraktów z lekarzami.

Jak donoszą z prowincyi, pewien lekarz powiatowy (rządowy) prawdopodobnie z polecenia przełożonej władzy, objeżdża gminy i stara się ludność podburzać przeciwko lekarzom. Lekarz ów grozi represaliami, a mianowicie spędzaniem dzieci do szczepienia z większych terytoryów na punkt zborny; karaniem tych, którzy nie usłuchają wezwania, a wreszcie użyciem szpitalnych lekarzy z Wiednia do czynności na prowincyi. Lekarzom grozi ów „kolega“ śledztwami dyscyplinarnemi i wypowiedzeniem posady. Komitet strejkowy odpowiada, że ludności karać nie można za nieprzybycie z dziećmi do szczepienia, gdyż przymus pod tym względem nie istnieje. To prawda — ale machiawelizm rządu może odnieść skutek pośród ciemnej ludności, która szykany rządowe przypisywać będzie strejkowi. — Czy lekarze szpitalni z Wiednia są obowiązani w tym wypadku pełnić służbę na prowincyi, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Ten krok niefortunny rządu, na którego czele stoi namiestnik Kielmansegg, zbyt powolny dla pewnej koteryi, wywoła tylko zaostrzenie sporu, a na rząd rzuci niepochlebne światło.

Izba lekarzy w Wiedniu zajmowała się wczoraj na swojem posiedzeniu owym, co najmniej dziwacznym aforyzmem, który w Izbie posłów z powodu biernego oporu lekarzy rzucił ks. Scheicher, członek Wydziału dolno-austryackiego, tudzież naczelnik departamentu dla... spraw sanitarnych. — Ks. Scheicher z lekkiem sercem zawołał: „Zobaczymy, czy grabarze będą teraz mieć większą robotę“. Izba lekarska, po wysłuchaniu rozmaitych wniosków, uchwaliła ignorować ów aforyzm ks. Scheichera, a natomiast wyrazić pisemną podzięke posłom-lekarzom dr. Kindermannowi i dr. Opydzie za to, że na posiedzeniu owem Izby posłów stanęli w obronie lekarzy gminnych. Czeska Izba lekarska w Pradze, tudzież centralny związek lekarzy niemieckich uchwaliły wyrazy sympatyi dla strejkujących kolegów w Austryi dolnej. Towarzystwo lekarzy pomocniczych przy wiedeńskich szpitalach również powzięło podobną uchwałę, a w dodatku uchwaliło 300 koron na zasilenie funduszu dla strejkujących, chociaż lekarze pomocniczy albo nie pobierają żadnej płacy, albo bardzo małą.

Nad urzędem pocztowej Kasy oszczędności zawisło jakieś fatum. Niedawno zachorowała tam podczas urzędowania, a później umarła manipulantka, panna Hahnel, a śmierć jej dała powód do interpelacyi w Izbie posłów. Zarzucano władzom rządowym zaniedbanie w tej sprawie, jak wogóle surowo krytykowane stosunki służbowe w pocztowej Kasie oszczędności, gdzie urzędnicy niżsi, licho płatni, a obarczeni nadmierną pracą, zdani są na łaskę i niełaskę swoich przełożonych, którzy humanitarnością nie grzeszą. I tak wczoraj lekarz powiatowy, dr Popper, wezwał późnym wieczorem Towarzystwo ratunkowe do urzędnika kasy pocztowej w oddziale buchalteryi, Franciszka Eliaszka, który dostał krwiotoku z ust i nosa. Chorego odwieziono na stacyę ratunkową, a później do domu. W tym samym oddziale zachorował rachmistrz Adolf Wojtech pośród objawów napadu nerwowego. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono chorego do domu. Prócz tego zachorowali lekko dwaj urzędnicy i musieli na wezwanie lekarza przerwać służbę. — Z powodu tych wypadków w pocztowej Kasie oszczędności, a mianowicie w odziale V, buchalteryjnym, prasa tutejsza ostro potępia przełożone władze, które wcale nie dbają o sanitarne stosunki w tych biurach. Oddział V, składający się z dusznych, ciemnych pokojów o niskich sufitach, ma ustaloną nazwę „Międzypokładu“, na którą rzeczywiście zasługuje.

Znaną wam jest sprawa morderstwa, które w Raxenthal popełniła na kucharce Meierównej niejaka Fryderyka Zellerówna przy pomocy siostry swej Maryi. Zbrodni tej dopuściła się Fryderyka w tym celu, ażeby przywłaszczyć sobie po zamordowanej spadek jej w sumie 10.000 koron i użyć tych pieniędzy na posag. Fryderyka miała wyjść za mąż za Józefa P., śpiewaka Opery nadwornej. Oczywiście znalazł się reporter, który w te pędy udał się do śpiewaka i bez ogródek zaczął go wybadywać. Otóż Józef P. — wedle własnej relacyi — poznał Fryderykę w czasie, gdy mieszkał w hotelu, w którym ona była pokojówką. Zawiązał się pomiędzy śpiewakiem a piękną pokojówką stosunek i wreszcie gdy Józef P. wyprowadził się z hotelu zamieszkali oboje wspólnie. „Byliśmy szczęśliwi — mówił śpiewak — gdyż Fryderyka jest bardzo dobrą dziewczyną i nie mogę uwierzyć, ażeby popełnić mogła zbrodnię. Gdy ją i siostrę jej zobaczyłem w biurze policyi, dokąd mnie przyprowadzono, Fryderyka wołała do mnie ciągle: „Przebacz mi“, kocham ją teraz, równie jak dawniej, i staram się o ile możności, ażeby jej los ulżyć w więzieniu“. Nie potrzebuję dodawać, że Józef P. dowiedział się o wszystkich szczegółach dopiero w biurze policyi.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Zaćmienie księżyca. Całkowite zaćmienie księżyca przypada jutro, 9 bm. Ponieważ jednak księżyc zachodzi tego dnia o godz. 7 m. 2 rano, a zjawisko zacznie się przed samym zachodem księżyca, przebieg jego nie będzie u nas widzialny. Zaćmienie będzie widoczne tylko w zachodniej Europie, w północno-zachodniej Afryce, na Oceanie Atlantyckim, w Ameryce, na Oceanie Spokojnym, w północno-wschodniej Azyi i na wschodnich brzegach Australii.

Pierwsza sanna. Po raz pierwszy dopiero w bieżącej zimie dzisiejszej nocy spadł tak obfity śnieg, że na ulicach potworzyły się formalne zaspy, nie pozwalające na swobodną pieszą, a nawet kołową komunikacyę. Również tramwaje opóźniły wyjazd na miasto, gdyż przedtem musiano usunąć śnieg ze szyn za pomocą pługów żelaznych. Rano pojawiły się na stanowiskach obok dorożek liczne sanki, których dzwonki po raz pierwszy bieżącego roku rozlegały się po ulicach miasta. Jak się zdaje jednak sanna nie długo potrwa, gdyż z powodu ciepłoty wyżej zera, śnieg topnieje dosyć szybko i, o ile na czas usunięty z ulic nie zostanie, zamieni się w błotne jeziora.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem przewodniczący pożegnał dotychczasowego kierownika wydziału szkolnego, radcę magistratu p. A. Buczkowskiego, powołanego przez prezydyum na inne stanowisko, wyrażając mu przytem podziękowanie za długoletnią gorliwą i skuteczną pracę na dotychczasowem stanowisku. Następnie przedstawił przewodniczący nowego kierownika wydziału szkolnego, radcę magistratu dra F. Zaczka.

Z porządku dziennego ukończono ogólną dyskusyę nad sprawą reorganizacyi szkoły robót kobiecych i uchwalono wybrać komisyę, która ma przedstawić projekt zmiany dotychczasowego statutu organizacyjnego tejże szkoły. Do komisyi wybrano pp. radców miejskich Jaworskiego, Muczkowskiego i Juliana Nowaka. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie miasta odpowiednie wnioski co do wprowadzenia w życie deputacyj gminnych do szkół średnich krakowskich. — W końcu załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego i załatwiła szereg spraw administracyjnycq w swoim zakresie.

Zjazd polskich górników w Krakowie. Komunikują nam: Posiedzenie komitetu wykonawczego odbyło się dnia 23 stycznia w Krakowie. Przybyli na posiedzenie pp. Józef Bocheński, nadradca górniczy w Krakowie, Franciszek Brzezowski b. nadinżynier kopalń w Morawskiej Ostrawie, Juliusz Fabiański, dyrektor kopalń nafty w Borysławiu, Antoni Schimitzek, dyrektor kopalń węgla w Sierszy, Leon Syroczyński, prorektor politechniki we Lwowie, dr Władysław Szajnocha, profesor uniwersytetu w Krakowie. — Usprawiedliwili swą nieobecność pp. Felicyan Gadomski, dyrektor kopalni węgla, prezes sekcyi górniczo-hutniczej w Dąbrowie Górniczej, Stanisław Kuczkiewicz, nadradca, referent salinarny we Lwowie, Edward Windakiewicz, nadzarządca górniczy w Wiedniu. — Uchwalono urządzić zjazd polskich górników w dniach od 4 do 7 października b. r. w Krakowie i zawezwać do udziału w nim wszystkich, którzy z górnictwem mają lub mieli do czynienia. Zjazd ma obradować wspólnie lub w sekcyach (górniczej, naftowej, geologicznej i hutniczej). Uchwalono równocześnie ze zjazdem urządzić przeglądową wystawę górniczą, mającą na celu dać możliwie dokładny i zupełny obraz stanu górnictwa polskiego. — Postanowiono przeistoczyć dotychczasowy komitet wykonawczy na komitet zjazdu polskich górników, zapraszając doń 34 osób z grona właścicieli kopalń i wybitnych pracowników w przemyśle górniczym — jakoteż zawiązać subkomitety lokalne dla wewnętrznej, przygotowawczej działalności i organizacyi. Celem uzyskania potrzebnych na urządzenie zjazdu i wystawy funduszów komitet postanowił udać się o subwencyę do ministerstw skarbu i rolnictwa, do władz krajowych, jakoteż instytucyj, Towarzystw i osób prywatnych. — Omawiano także sprawę założenia wydziału górniczego na lwowskiej politechnice, utworzenia zawodowej szkoły górniczej w zagłębiu cieszyńsko-krakowskiem, wreszcie zawiązanie centralnego biura posad i praktyk wakacyjnych, oraz sprawę podręczników dla szkół górniczych.

Z Resursy urzędniczej. Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 8 wieczór odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie członków resursy urzędniczej w lokalu przy ulicy Lubicz.

Wykłady popularne z hygieny. Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie, urządza na swój cel wykłady popularne z hygieny dra Faustyny Budzińskiej-Tylickiej w sali Muzeum techniczno-przemysłowego co niedziela o godzinie 3 po południu: 11 lutego „Hygiena kobiety“ (wyłącznie dla kobiet), 18 lutego „Hygiena dziecka“, 25 lutego „Co zdobyć możemy przez hygienę, czyli naukę o zdrowiu?“ Bilety nabyć można wcześniej w księgarni K. Wojnara przy ulicy Szewskiej 13, a przy kasej w dzień wykładu. Ceny miejsc przystępne.

O bezpieczeństwo w kościołach. Z powodu znanej katastrofy kościelnej na Altlerchenfeld w Wiedniu, w której padło ofiarą kilkanaście zgniecionych dzieci, dochodzą nas z miasta liczne głosy, zwracające władzom dotyczącym uwagę, że kilka krakowskich kościołów posiada tylko jedno wyjście i że wskutek tego i u nas podobna katastrofa jest tylko kwestyą czasu. Szczególniejsze niebezpieczeństwo pod tym względem przedstawiają kościoły Dominikański, św. Anny i św. Barbary. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby smutny przykład Wiednia wpłynął na przyspieszenie wybicia w tych kościołach drzwi bocznych, które ułatwiłyby opróżnienie tych kościołów z pobożnych w razie ścisku lub paniki.

Z Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu p. Kius miał wykład o narcyzach, roślinach cebulkowatych, które przyszły do nas ze Wschodu i dziś jeszcze należą u Persów i Turków do ulubionych kwiatów. Narcyzy przechodziły w Europie, wedle mody i gustu, różne koleje; w nowszym czasie obudziło się zamiłowanie do hodowli tych kwiatów, szczególnie zaś w Anglii. Nad wykładem p. Klusa wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp.: prof. Ziobrowski, Malecki, Brzeziński i Pol. Posiedzenie zakończono zwykłem rozlosowaniem kwiatów.

Przepełnienie wozów tramwajowych. Dochodzą nas zewsząd liczne skargi, że w godzinach przed ósmą rano i po pierwszej po południu panuje w wozach tramwajowych niesłychany ścisk. W godzinach tych panuje ruch znacznie większy, ponieważ znaczna część młodzieży, uczęszczającej do szkoły, jedzie tramwajem. Przepełnienie jest tak wielkie, że niejednokrotnie przeczekawszy przez czas dłuższy, zrezygnować trzeba z jazdy tramwajem i pieszo wracać do domu. Na domiar złego wozy około godziny 1 w bardzo rzadkich odstępach czasu kursują. Tej niewłaściwości zaradzić można w sposób bardzo łatwy, zarządzając w tych godzinach częstszy kurs wozów na wszystkich liniach i przyczepianie starych wozów do nowych, ażeby powiększyć ilość miejsc. W ten sposób uniknie się ustawicznych skarg i żalów, zupełnie zresztą słusznych gdyż bardzo często się zdarza, że uczniowie i uczennice, mający karty szkolne na tramwaj, nie chcąc narazić się na półgodzinne nieraz czekanie, wolą pieszo iść do domu, mimo, że za prawo jazdy tramwajem zapłacili z góry. Mamy nadzieję, że dyrekcya rozważy te słuszne bądź co bądź uwagi.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj na tutejszej tandecie aresztowała policya niejakiego Wandasiewicza, false Ferdynanda Szumańskiego, na polecenie niejakiej Anny Kiszakiewicz. Wandasiewicz miał w kwietniu roku ubiegłego w Przemyślu skraść Kiszakiewiczównie 350 koron gotówką oraz wiele przedmiotów wartościowych.

Pogłoska o śmierci Cyganiewicza utrzymywała się i dziś uporczywie po Krakowie. Mówiono, że depesza z wiadomością tą nadeszła z Berlina czy Hamburga, inni twierdzili, że czytali to w niemieckich dziennikach. Dotąd żadnej informacyi o tem nie otrzymaliśmy, na pocztę tutejszą znikąd o tem — jak się informujemy — nie nadeszła depesza — w żadnych dziennikach niemieckich niema o tem ani słowa. Prawdopodobnie więc wiadomość o śmierci Cyganiewicza jest bajką.

Z Podgórza. Tutejszy Sokół urządza w sali własnego gmachu w niedzielę 18 b. m. doroczny popis gimnastyczny z następującym programem: 1) ćwiczenia uczenic i uczniów Sokoła (wolne i w zastępach); 2) ćwiczenia druhin (maczugami); 3) ćwiczenia starszych uczenic (rej); 4) ćwiczenia druhów (laskami); 5) ćwiczenia druhów na drążku i kółkach; 6) piramidy marmurowe wykonają druhowie. Początek o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 1 kor. 20 hal., drugorzędne 80 hal., parter 40 hal., studencki 20 hal., galerya 20 hal. Bilety można nabywać wcześniej w kancelaryi Sokoła codziennie od godz. 3 popoł. do wieczorem. Podczas popisu przygrywać będzie orkiestra p. Czyżowskiego z Krakowa.

Tutejsza szkoła wydziałowa żeńska im. H. Sienkiewicza urządza w sobotę 10 b. m. wieczorek patryotyczny, z którego czysty dochód przeznaczony na biedne dzieci tej szkoły. Wieczorek odbędzie się w budynku szkolnym na Krzemionkach; początek o godz. 5 wieczorem. Bilety wstępu po 1 kor. od osoby nabywać można wcześniej w kancelaryi szkolnej, a przed wieczorkiem przy wejściu.

Krwawe wesele. W dniu 6 lutego b. r. w Libiążu Małym (powiat Chrzanów) podczas wesela powstała tam kłótnia między parobczakami, następstwem czego była bójka, w której Franciszkowi Trybusiowi zadano kilkanaście ran ciętych nożami, skutkiem czego ten w kilka godzin po zajściu życie zakończył. Żandarmerya aresztowała dwóch parobczaków, podejrzanych o zabójstwo Trybusia, i odesławiła do aresztów sądu powiatowego w Chrzanowie.

Tarnów. Onegdaj w lokalu bożnicy Mersa odbyło się żydowskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Sprawy kahalne. Przewodniczył E. Schwager. Przemawiało kilku mowców. Dr Herman Mütz, radca kahalny, krytykował obecną gospodarkę kahału i zachowanie się komitetu kahalnego pod przewodnictwem dra Goldhammera. Komitet ten wybrany celem dokończenia bożnicy tarnowskiej, nie złożył dotychczas rachunków, mimo że wydano 40 000 koron, lecz zażądał dalszego kredytu w kwocie 46 000 koron. Ze stanowiska syonistycznego gospodarkę kahału omówił dr Salz, zagrzewając opozycyjną partyę do walki z partyą konserwatywnokahalną, która w razie utraty rządów w kahale, straci ważny atut podczas wyborów. Wymownie przemawiał dr Leon Schützer, który w swem przemówieniu scharakteryzował osobistość dra Goldhammera. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, wyrażającą nieufność dla obecnych rządów kahału.

Zmarli.

Dawid Posner, b. dyrektor lwowskiej filii austryackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, umarł w Meranie.

W Warszawie zmarł w 72 roku życia dr Kalikst Pawłowski, znany i wzięty swego czasu lekarz, powstaniec z r. 1863. Po zgnieceniu powstania przez długi szereg lat mieszkał na Syberyi w Irkucku, gdzie wybitną wiedzą lekarską i przymiotami serca i umysłu zdobył sobie sympatyę i szacunek wśród najszerszych warstw. Po powrocie do kraju osiadł w Warszawie.

Karol Temler, znany przemysłowiec, zmarł w Warszawie w 83 roku życia.

Ze świata.

Troskliwość o bezpieczeństwo Polaków. Polskie pisma śląskie ogłaszają dziś powody, dla których zwołany do Katowic wiec „Straży“ poznańskiej nie mógł się tam odbyć. (Wiec ten, jak wiadomo, odbył się następnie w Oświęcimie). Otóż władza policyjna odkryła nagle, że sala „Reichshalle“, do której wiec zwołano, nie odpowiada przepisom o bezpieczeństwie publicznem. Gazometr znajduje się pod schodami, druty elektryczne nie są dostatecznie izolowane, wentylatory nie funkcyonują należycie. Rzecz dziwna, że gdy przed tygodniem na tej sali odbywała się uroczystość niemiecka, niedomagań tych nie dostrzeżono, że nie zauważono ich także dawniej, w sali tej odbywały się przecież już od lat 20 publiczne zgromadzenia. Lecz władza pruska nie poprzestała na tej ostrożności. — Gdy owe niedomagania usunięto i doniesiono o tem telegraficznie prezydentowi regencyi, żądając cofnięcia zakazu odbycia wiecu, nadeszła odpowiedź, że zakaz może być cofnięty dopiero, gdy osobny delegat regencyi zbada dokonane zmiany. Wobec tego wiec nie mógł się tam odbyć. „Troskliwość“ władz pruskich nie dopięła celu. Co temi wybiegami udaremnić chciano w Katowicach — dokonano w Oświęcimie. Tam przeprowadzono całą organizacyę „Straży“ na Śląsku. Z wiecowników bowiem, przybyłych ze wszystkich stron Śląska, którzy następnie udali się do Oświęcima, wstąpiło do „Straży“ 45 jako komisarze okręgowi, a blisko 200, jako zwykli członkowie.

Z zaboru pruskiego. Odpowiedzialny redaktor „Katolika“ w Bytomiu skazany został na 500 marek grzywny za korespondencyę, której autor wystąpił przeciw germanizacyi poza szkołą, mianowicie przy nauce przygotowawczej do św. sakramentów.

Za rzekomą zmianę pisowni nazwiska skazany został w Szamotułach majster szewski p. Stefan Szulc na 150 marek grzywien. Sąd zawyrokował, że nieprawnie pisał się Szulc, gdyż powinien się pisać Schulz. Zasądzony odwoła się do wyższej instancyi.

Tiedemann z Jeziorek, współzałożyciel hakaty, otrzymał z okazyi rocznicy urodzin cesarskich tytuł „ekscelencya“.

Banda włamywaczy pośród gimnazyastów. Jak donosi „Zeit“ z Opawy, utworzyła się tam banda młodocianych rzezimieszków, która wkrótce stała się plagą oddalonych części miasta. Włamawszy się do handlu broni, młodzieńcy owi zaopatrzyli się w broń i naboje, szerząc popłoch pośród spokojnych mieszkańców. Policya zdołała wreszcie wyłapać przywódców bandy, a byli nimi uczniowie opawskiego gimnazyum państwowego i to synowie bardzo zamożnych rodziców.

Nieszczęśliwa miłość dla Kruszelnickiej. Z Rzymu piszą do „Gazety Lwowskiej“: Jak wiadomo, p. Salomea Kruszelnicka śpiewa obecnie w operze królewskiej w Turynie. Otóż w tych dniach słynna śpiewaczka o mało co nie padła ofiarą gwałtownego napadu ze strony jakiegoś zakochanego. Kiedy w roku zeszłym śpiewała w teatrze Constanci w Rzymie, zaczęła otrzymywać listy z gorącemi oświadczeniami miłosnemi od pewnego podoficera włoskiego, który z parteru zachwycał się jej osobą i głosem. Listy były tak gorące, że p. Kruszelnicka wrzucała je systematycznie do kominka. Ale w dalszym ciągu, kiedy aspirant nie otrzymywał odpowiedzi, zaczął pisywać coraz gwałtowniej, prosząc o „rendez-vous“ i podmalowując listy trupiemi główkami i sztyletami. Z wyjazdem p. Kruszelnickiej ustały naturalnie listy z płomiennemi oświadczeniami. W tych dniach jednak podoficer przybył do Turynu, wyczytawszy w dziennikach, że jego bogini tam śpiewa i próbował wejść do jej pokoju w hotelu, aby złożyć swoje hołdy. „Diva“ przywołała służbę w hotelu Europejskim i kazała go wytransportować. Nie dość na tem otrzymała znów list z afektami i pogróżkami z nadmienieniem, że zapaleniec czekać będzie na nią przy wejściu do teatru. Skutkiem tego artystka odniosła się do policyi, która młodego szaleńca aresztowała przy wejściu do teatru Regio i po udzieleniu mu ostatecznego upomnienia wyprawiła z powrotem do Rzymu.

Proces przeciwko Szabelskiej, znanej w Petersburgu aktorce, oskarżonej o podrobienie weksli wartości 100 000 rubli na imię Kowalewskiego, byłego sekretarza stanu w ministerstwie skarbu, ukończył się w senacie, jako najwyższej instancyi. Senat uwolnił Szabelską od winy.

Polowanie na mordercę. W jednej z północnych dzielnic Berlina odbywało się przedwczoraj ściganie mordercy, które należy do rzadkich tego rodzaju wypadków. Przed kilku miesiącami koło Wansee pod Berlinem znaleziono zwłoki kelnera Giernota, który padł ofiarą morderstwa. Po dłuższych poszukiwaniach policya uwięziła przedwczoraj w Berlinie robotnika Henniga, jako podejrzanego o tę zbrodnię. Hennig spokojnie udał się na policyę i tam dopiero na schodach wydobył szybko rewolwer i zmierzył się do policyanta, który szedł za nim. Spaliło mu na panewce i Hennig uderzył wtedy policyanta rewolwerem w usta i uciekł. Policyanci pośród głośnych okrzyków rzucili się za uciekającym, tłum równie starał się pochwycić go, a pewien listonosz już go miał prawie w ręku, ale Hennig strzałem z rewolweru, acz kolwiek chybionym, na chwilę powstrzymał pogoń. Wpadł następnie do jednego z domów przy alei Schönhaus i zadzwonił do pierwszego z brzegu pomieszkania. Gospodyni, która odchyliła drzwi, powiedział, pokazując rewolwer, że jest urzędnikiem policyi kryminalnej, ale przerażona kobieta zdołała drzwi zatrzasnąć, a wtedy Hennig pobiegł na strych, przecisnął się przez okienko i dostał na dach. Teraz uciekał z dachu na dach, aż wreszcie znowu przez okienko wcisnął się na strych, wszedł do kamienicy i udał się do szewca, któremu był znany pod innym nazwiskiem. Tutaj nie zdradzając żadnego wzruszenia, pożyczył sobie pod jakimś pozorem zielonej czapki z daszkiem, bluzy i trzewików filcowych. I gdy przed domami stoją podwójne straże policyjne, gdy automobilami spieszą urzędnicy policyjni, Hennig w przebraniu wychodzi z kamienicy i spokojnie udaje się w dalszą drogę. Daremnie przeszukiwali strychy i kominy policyanci, pokrywacze dachów, kominiarze, po zbrodniarzu nie było już śladu. Zniknął w tłumie niespostrzeżenie.

Choroba Eleonory Duse. Jak donoszą z Chrystyanii, zachorowała tam Eleonora Duse. Artystka czuła się niezdrową już w Kopenhadze, ale jeszcze 28 stycznia kierowała próbami „Rosmersholma“, który miał nazajutrz okazać się na scenie z Eleonorą Duse w roli Rebeki. Tymczasem 29 stycznia umarł król duński Chrystyan, skutkiem czego na cały tydzień odpadły przedstawienia. Duse udała się ze swoją trupą do Chrystyanii, gdzie zachorowała obłożnie, jak się zdaje skutkiem trudów podróży i pod wpływem klimatu.

Gwałtowna burza. Z Mesyny donoszą: Burza morska zniszczyła w Galati wszystkie budowle marynarki, jakoteż mury ochronne. Dla rodzin bezdomnych rozbito namioty i rozpoczęto akcyę ratunkową.

Podróże królewskie. Z Zadaru donoszą, że król angielski zapowiedział swój przyjazd do Dalmacyi na wiosnę. Przybyć tam ma także arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, celem spotkania się z królem angielskim.

Kwestya kobieca w Japonii. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio, że w związku z ruchem o prawo głosowania kobiet ma być wniesiony w parlamencie japońskim projekt ustawy, dozwalającej kobietom należenie do stowarzyszeń politycznych.

Choroba Gorkiego. Z Petersburga donoszą, że Gorki poważnie zachorował.

Sztuka teatralna marszałka krajowego. W r. 1806 został przez Francuzów w Braunau nad Inem rozstrzelany księgarz norymberski, Jan Filip Palm, za to, że wydał swoim nakładem i rozszerzał broszurę p. t. „Niemcy w poniżeniu“, zwróconą przeciwko Napoleonowi. W setną rocznicę tego faktu ukazał się na scenie teatru w Linzu p. t. „Jan Filip Palm“ dramat historyczny, którego autorem jest dr Ebenhoch, marszałek Austryi górnej i poseł do Rady państwa. Publiczność przyjęła ten utwór bardzo przychylnie.

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał okręgowemu inspektorowi szkolnemu w Wieliczce, Stanisławowi Pallanowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

Cesarz zamianował radcę leśnictwa Józefa Flechnera starszym radcą leśnictwa.

W Kółku Slawistów U. U. J odbędzie się w niedzielę 11 b m. o godzinie 11 przed południem w gmachu Coll nov. (sala 37, I p) odczyt p. Stanisława Rymara p. t „Lud w poezyi Wyspiańskiego". Wstęp dla nieczłonków 20 h

W Czytelni Związku niewiast katolickich w pałacu Spiskim odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godzinie 4 pogadanka. Mówić będzie dr Adam Krzyżanowski na temat „Organizacya spółek spożywczych". Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości 10 h

Składki. Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem złożyli: D. 2 K; M Zosel 2 K; W. Solecka 3 K; kółko nauczycielskie męskie w Wieliczce 8 K 40 h.

Dla głodnych Warszawian złożyła ochotnicza straż pożarna w Wilamowicach 5 K, jako część dochodu z zabawy.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył Ignacy Ungar 5 K 40 h, zebrane przy pożegnaniu p. Emila Słobodziom.

Na zakład p Żurowskiej złożyli R. 18 K; urzędnicy oddziału komercyalnego krakowskiej dyrekcyi kolejowej 15 K 20 h, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Henryka Łopuszańskiego; K. Z. 1 K; Południowska 10 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kwoczyńskiego.

Grono osób w Drohowyżu dla uczczenia honorowego prezesa kasyna złożyło dla głodnych w Królestwie Polskiem 7 K 50 h i dla Tow. „Szkoły ludowej" 7 K 50 h.

Na „Macierz śląską" złożyła W. Solecka 3 K.

Dla weteranów z r. 1863 złożyło Stow. „Praca i oszczędność" w Jordanowie 30 K, jako część zysku za r. 1905.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno przemysłowem.)

We czwartek: Prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX w.".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Dzieci słońca", sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy" (ceny zniżone do połowy); wiecz.: „Bolesław Śmiały".

Z kalendarza. W piątek 9 lutego: Apolonii p. m. i Cyryla b. w. d. k.; w sobotę 10 lutego: Scholastyki p.; w niedzielę 11 lutego: Obj. N. M. P.

Wschód słońca 9 lutego o godzinie 7 min. 08, zachód o godz. 4 m. 45; długość dnia godzin 9 m 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lutego termometr doszedł od — 1·8 do + 0·8 C.; barometr opadał.

Dnia 8-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr półn.-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 8-go lutego: przed południem śnieg, temperatura bliska 0.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Leopold Caro:** „Studya społeczne". Kraków 1906.

Znany z licznych prac ekonomicznych adwokat dr Caro wydał obszerne dzieło, w którem zamieścił cały szereg prac, ogłaszanych poprzednio w różnych pismach naukowych („Ateneum", „Biblioteka Warszawska", „Ruch Społeczny", „Prawnik", „Ekonomista" i t. d), lub też w oddzielnych rozprawach. Tematy omawiane są bardzo aktualne i dotykają najważniejszych spraw krajowej polityki ekonomicznej. Omawia więc autor sprawę indemnizacyjną w Galicyi, sprawę parcelacyi, reformę kredytu włościańskiego, projekt ustawodawstwa naftowego, sprawę ulg legalizacyjnych w Sejmie, rozbiera kwestyę kas Raiffeisena, pisze o banku włościańskim w kraju naszym, o zawodowej organizacyi rolników, o prawach sług i t. d. W szeregu niniejszych rozpraw podjął także autor kwestyę lichwy i roztrząsa ją w dwóch rozdziałach p. t. „Lichwa na wsi w Galicyi w latach 1875—1891" i „Lichwa i sposoby jej zwalczenia". Autor obszernego dzieła, wydanego w języku niemieckim p. t. „Der Wucher" (Lipsk 1893), jest dr Caro wybitnym znawcą tego przedmiotu, a jego wywody i wnioski zasługują na uwagę jako głos fachowca, który kwestyę omawianą opanował wszechstronnie. Pożądanem więc jest, aby nie tylko fachowi ekonomiści, ale wogóle inteligencya, biorąca udział w życiu publicznem i przekonana niemal o niezbędności „bankierów wiejskich", przeczytała wywody dra Cara o tej piekącej kwestyi, która w bardzo wielu wypadkach doprowadza nasz lud do ruiny majątkowej.

Zaznaczyć należy, że autor nie poprzestał na prostym przedruku swych prac, lecz każdą rozprawę uzupełnił szczegółami i datami według obecnego stanu danej kwestyi. ak.

— **Berta Suttner:** „Dzieci Marty". Powieść Warszawa 1906. Biblioteka dzieł wyborowych.

Jest to dalszy ciąg słynnej powieści „Precz z orężem" — dalsze apostolstwo idei pokoju powszechnego, którego świat współczesny tak pragnie, a którego zapewnić sobie nie umie. „Dzieci Marty" są nowym protestem przeciw gwałtom i barbarzyństwu wojen, nowym aktem tych usiłowań szlachetnych, które podejmuje prawdziwa cywilizacya w walce z nieszczęściem ludów. Książka, w słowach, nacechowanych głęboką wiarą w tryumf prawdy i sprawiedliwości, pełnych szlachetnego entuzyazmu i miłości, zapoznaje nas z istotą ruchu pokojowego i z jego powolnemi ale ciągłemi zdobyczami. „Dzieci Marty" — tej samej Marty Tiling, której bolesne doświadczenia tak wzruszająco odmalowała utalentowana autorka w powieści „Precz z orężem" — stoją naturalnie w pierwszych szeregach bojowników idei pokoju, a dzieje ich są dziejami tej idei od pierwszego jej kiełkowania, aż do chwili dzisiejszej, kiedy potrafiła ona wkroczyć do parlamentów, zorganizować konferencyę Haaską i wysunąć się na czoło zagadnień polityczno-moralnych doby dzisiejszej.

— **„Szkoła angielska nowego typu, czy szkoła przyszłości Ellen-Key?"** Pod takim tytułem wydała obecnie p. Julia Benoni-Dobrowolska odczyt swój, który wygłosiła w Krakowie na zebraniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Autorka, znana z praktycznej i teoretycznej działalności na polu pedagogicznem, w pracy wymienionej podaje przedmiotowej ocenie angielskie szkoły nowego typu, a mianowicie jednę z nich, znajdującą się w Petersfield pod Londynem.

Następnie omawia w ten sposób pomysł szkoły przyszłości znanej autorki Ellen Key, a wreszcie w krótkości zaznacza ogromne braki szkół galicyjskich, które, zdaniem jej, powinny sobie przyswoić zalety szkół angielskich nowego typu, tudzież szkół przyszłości Ellen Key, oparłszy się na wzorach i pierwiastkach rodzimych. Rozprawa p. Dobrowolskiej pojawiła się w dobrej porze, gdyż u nas teraz właśnie z całą siłą wre walka o reformę szkolną, która wysunęła się na pierwszy plan spraw narodowych. Skład główny broszury tej znajduje się w księgarni K. Wojnara.

— **Kazimierz Tetmajer** napisał 3-aktowy poemat dramatyczny p. t. „Rewolucya".

— **Lew Tołstoj** ukończył nowy wielki utwór z dziejów tegoczesnych p. t. „Stołpotworenie".

— **Czasopismo francuskie o Krakowie.** Zeszyt grudniowy paryskiego czasopisma „L'art" poświęcony jest w całości zabytkom Krakowa i Muzeum książąt Czartoryskich. Obok wyczerpującego studyum pióra p. Małgorzaty Poradowskiej, znajdujemy tu cały szereg rysunków, widoków Krakowa, jego pomników i dzieł sztuki.

Również wiedeńska gazeta „Vaterland" zamieściła niedawno dwa feletony, poświęcone Krakowowi.

— **„Smigusa"**, najpopularniejszego dziś pisma humorystycznego w Galicyi, najnowszy numer zajmuje się bieżącemi wypadkami politycznemi, a w pierwszym rzędzie daje typowy obraz wiecu ruskiego, oczywiście w należytem satyrycznem oświetleniu. Obok tego, i mnóstwa aktualnych dowcipów prozą i wierszem z chwili bieżącej, znajdujemy dwie ilustrowane humoreski zawsze chętnie czytanego „Przyjaciela".

Dział ekonomiczny.

× **W sprawie braku wagonów.** W lutym należy się spodziewać bardzo znacznego ruchu towarowego między Austryą a owemi państwami sąsiedniemi, w których z dniem 1 marca br. wchodzą w życie nowe taryfy cłowe. Aby pokonać trudności, na jakie napotyka zwiększona ekspedycya towarów i mieć w pogotowiu odpowiednią liczbę wagonów, powinien zarząd kolei już obecnie posiadać pewne dane pod względem kierunku i rodzaju towarów do obrotu przeznaczonych, zwłaszcza, o ile chodzi o t. zw. Massengüter (węgiel, żelazo etc.). W tym celu zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do większych zakładów handlowych i przemysłowych swego okręgu z zapytaniem, ile i jakie towary zamierzają w lutym b. r. wywieść za granicę, względnie w tymże miesiącu z zagranicy sprowadzić. Po nadejściu tych dat poczyni Izba w zarządzie kolejowym stosowne kroki, aby życzenia interesantów doznały jak najdalej idącego uwzględnienia.

× **Wiec naftowy.** Dnia 11 b. m. odbędzie się o godz. 3 popołudniu w Drohobyczu w sali magistratu ogólny wiec naftowy, zwołany przez krajowe Towarzystwo naftowe z następującym porządkiem dziennym: obecne położenie przemysłu naftowego; sprawozdanie komitetu wybranego celem rewizyi i regulatywu „Petrolei"; sprawozdanie komisyi wybranej dla rewizyi statutów krajowego Towarzystwa naftowego.

Ostatnie wiadomości.

— W parlamencie niemieckim toczyły się wczoraj obrady nad wnioskiem stronnictwa socyalistycznego, ażeby Rzesza niemiecka postarała się o to, iżby we wszystkich do niej należących państwach zaprowadzono powszechne prawo głosowania także przy wyborach do ich sejmów. Stronnictwo centrum oświadczyło, że jest to rzeczą każdego z państw Rzeszy i parlament nie może dawać inicyatywy w tym kierunku. Na podobnem stanowisku stanęły także stronnictwa konserwatywne i narodowo liberalne. Posłowie wolnomyślni i mówca Koła polskiego, poseł Kulerski popierali wniosek socyalistów. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych hr. Posadowsky oznajmił imieniem rządu, że nie przyjmie on nigdy tego wniosku. Co się tyczy Prus, tego „cudownego utworu historyi", jak się wyraził mówca, zaznaczyć musi, że państwo to samoby się wydało na rześ, gdyby wpuściło socyalistów do swego sejmu. Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono do dzisiaj.

— W sejmie pruskim pos. Korfanty skarżył się na zarządzenia policyjne, zwracające się przeciwko stowarzyszeniom i zgromadzeniom polskim. Minister spraw wewnętrznych Bethmann Hollweg odpowiedział, że skargi te są nieuzasadnione. Zarzut posła Korfantego, że władze naruszają ustawę z wiedzą i wolą rządu, uznał minister za „nie nadający się do odpowiedzi".

Rewolucya w Rosyi.

Już dziś pojawiło się zaprzeczenie wiadomości, jakoby Duma miała być zwołana na 7 kwietnia. A zaprzeczenie to pochodzi od osoby, zwykle o zamiarach rządu dobrze poinformowanej, bo od znanego poplecznika rządu Guczkowa. Jeśli zresztą na prawdzie polega doniesienie berlińskiej „Russ. Korrespondenz", Duma będzie tylko konstytucyjną maską absolutyzmu.

W łonie czynownictwa rosyjskiego, jak się zdaje, nie wszystko dzieje się tak, jak pragnęłyby decydujące sfery petersburskie. Niejednokrotnie już rozchodziły się wieści o nagłem usunięciu tego lub owego wyższego dygnitarza na prowincyi z tej przyczyny jedynie, że nie spełnił pokładanego w nim „zaufania". Dziś znów dowiadujemy się o podobnym wypadku. Do „Now. Wremia" donoszą z Tyflisu: „Istnieją niezbite dowody, że w sprawie ostatnich rozruchów ponoszą znaczną winę gubernator Kutaisu Starosielski i wicegubernator Kipszidze. Obaj znajdują się na wolnej stopie nie wolno im jednak opuszczać Tyflisu". Szkoda wielka, że nie wyjawiono nam, na czem polega ich wina, czy na tem, że zbyt „gorliwie", czy że za mało gorliwie spełniali intencye rządu. O generale Grodekowie, którego wysłano do Azyi wschodniej, celem zastąpienia nie dość energicznego generała Liniewicza, donoszą teraz, że udał się on tam jedynie jako nowy „wódz" armii mandżurskiej, a nie jako „namiestnik wschodu", gdyż to stanowisko po smutnej pamięci Aleksiejewie nie będzie już nanowo obsadzone.

Suma szkód, jakie ponoszą właściciele większych obszarów wskutek rewolucyjnych rozruchów agrarnych, wzrasta z dnia na dzień. Niedawno podawano ją na kilkanaście milionów, dziś donoszą, że rząd ma zapłacić, celem wynagrodzenia tych szkód, 34 miliony rubli. Z kwoty tej przypada podobno 11 milionów na Inflanty.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 lutego.)

Rewizya senatorska.

Petersburg. W kołach senatu mówią, że w razie urzeczywistnienia projektu zarządzenia rewizyi senatorskiej w Królestwie Polskiem, misya ta będzie powierzona senatorowi Kuźmińskiemu, który wykazał już energię w badaniu działalności administracyi na kresach.

Znów zaprzeczenie!

Moskwa. „Głowa" miasta, Guczkow, wróciwszy z Petersburga, oświadcza, że wiadomość, jakoby Duma miała się zebrać ostatecznie i na pewno dnia 7 kwietnia, **jest bezpodstawną.** — Guczkow twierdzi, że oznajmiono mu to w kołach rządowych.

Zamaskowany absolutyzm.

Berlin. Do „Russ. Corresp." donoszą z Petersburga, że na radzie ministrów przedłożone zostały cztery projekty **ustaw zasadniczych dla Rosyi.** Projekt drugi **zatrzymuje tytuł cara samodzierżcy** i wyłącznie **carowi przyznaje władzę prawodawczą,** a Dumie tylko prawo wykonawcze tej władzy. Prawa obywatelskie mają być uporządkowane według wzorów europejskich, lecz z pewnem uwzględnieniem stosunków rosyjskich. — W krajach i guberniach, objętych stanem wyjątkowym, prawa te zostaną natychmiast zawieszone.

Opowiadanie masażysty.

Frankfurt. Z Gotenburga w południowej Szwecyi otrzymała „Frankf. Ztg" następującą wiadomość: „Przybył tu masażysta szwedzki Axel Roman, który w ostatnim czasie był masażystą cara w Carskiem Siole. Oświadcza on, że opuścił Rosyę wraz z rodziną z tej przyczyny, ponieważ zanosi się tam **na bardzo groźne wypadki.** Opowiada dalej, że rząd wezwie Dumę, ażeby uchwaliła przymusową pożyczkę wewnętrzną w klasztorach rosyjskich. Car, według jego relacyi, ma być bardzo przygnębiony i **cierpi często na dotkliwy ból głowy** w miejscu, gdzie przed piętnastu laty otrzymał w Kobe w Japonii ciężkie uderzenie.

O bunt na Potemkinie.

Odessa. Rozpoczęły się przesłuchania w procesie o bunt na „Potemkinie". — Oskarżonych jest 68 marynarzy, 2 oficerów i lekarz okrętu dr Garleńko.

Rewolucya w Inflantach.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg" donoszą z Rygi: Do zamku Süsswegen, własności braci Wojciecha i Eugeniusza Aderkasów wtargnął oddział młodych rewolucyonistów, który zażądał wydania mu broni. Gdy Wojciech Aderkas wstał aby spełnić to życzenie, zaprowadzono go do wielkiej sali, gdzie skrępowawszy go, wypalono mu świecą oczy a następnie bito ostrem żelazem w głowę tak długo, dopóki nie skonał.

Berlin. O gospodarce wojsk rosyjskich w prowincyach nadbałtyckich donoszą tu następujące szczegóły: Dnia 31 stycznia w miejscowości Preckał w pobliżu Libawy **rozstrzelano 12 chłopów,** a rewolucyonistę Straussa powieszono na słupie telegraficznym. W Dubenalken spalono kilka zagród chłopskich i zastrzelono jednego mężczyznę. Dnia 20 stycznia oddział dragonów pod dowództwem rotmistrza Drachenfelsa rozstrzelał pewnego ślepego starca za to tylko, że na pytanie, kim jest, odpowiedział, **że jest człowiekiem.** — W miejscowości Fellin rozstrzelano **24 chłopów.** Masowe te egzekucye **mnożą się z dnia na dzień.**

Tłumienie rewolucyi.

Tyflis. Życie w Suszy wraca na normalne tory. Połączenie między dzielnicami przywrócono. Według doniesień z Baku, zbierze się tam z początkiem marca kongres przemysłowców naftowych.

Czy tylko prawda?

Petersburg. Gen. Liniewicz telegrafuje z Charbina z 6 b. m., że gen. Rennenkampf dnia 5 b. m. wkroczył do Czity bez potrzeby rozlewu krwi. Mieszkańców rozbrojono. **Około 200 rewolucyonistów aresztowano.** Wielu agitatorów uciekło. Gen. Cholczewnikow z powodu bezczynności został z swego stanowiska usunięty i zastąpił go gen. Syszewskij. — We Władywostoku i Charbinie wśród wojska spokój.

Z Rady państwa.

Izba poselska załatwiła na wczorajszem posiedzeniu także trzecią grupę ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, a tem samem całą ustawę w drugiem czytaniu. Rezolucyę posła Steina, aby w rozporządzeniach wykonawczych dla nowych instytucyj ubezpieczenia oznaczono język niemiecki, jako wyłączny ich język urzędowy, odrzucono 122 głosami przeciwko 104. Z tego powodu przyszło do burzliwego starcia między Wszechniemcami a socyalistami, którym pierwsi zarzucali, że nie głosowali za większem uprawnieniem języka niemieckiego, dalej między Czechami a wiceprezydentem Kaiserem. Posłowie czescy zwrócili uwagę, że Kaiser nie dzwonił przed rozpoczęciem głosowania nad tą rezolucyą wszechniemiecką, co zwykle dzieje się przed każdem głosowaniem, i zarzucali mu, że w ten sposób zamierzał przeforsować ową rezolucyę. Wiceprezydent Kaiser zaprzeczał temu i zastrzegł się przeciwko takiemu podejrzeniu. W końcu posiedzenia minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi na interpelacyę posłów włoskich uzasadniał zarządzenie, dotyczące odebrania magistratowi tryesteńskiemu spraw poruczonego zakresu. Główną przyczyną tego zarządzenia było, według oświadczenia ministra, antipaństwowe usposobienie urzędników miejskich w Tryeście. — Na tem skończyło się posiedzenie.

Komisya prawnicza Izby obradowała wczoraj nad referatem posła Hrubego o ustawie dotyczącej auskultantów sądowych. Po wyjaśnieniach ministra skarbu i kierownika ministerstwa sprawiedliwości, komisya uchwaliła nie obstawać przy ustawowem załatwieniu, aby auskultanci od dnia nominacyi pobierali adjutum, a to wobec wyraźnego oświadczenia rządu, że na 119 obecnie bezpłatnych auskultantów, w dalszym ciągu zostanie przyznanych 60 adjutów.

W komisyi wojskowej poseł ks. Sapieha oświadczył, że Koło będzie głosowało za kontyngentem rekruta, żąda ono atoli, ażeby pogłębiono religijne wychowanie żołnierzy. Na brak religijności w wojsku coraz głośniejsze bowiem odzywają się skargi. Dalej domagał się mówca, aby dyktatorska władza zastępcy wojskowego przy komisyach asenterunkowych została ukróconą. Zastępcy starostw i władz autonomicznych muszą otrzymać prawo apelowania do komisyi superarbitralnej przeciw asenterowaniu dokonanemu na własną odpowiedzialność przez zastępcę wojskowego. W końcu omawiał mowca życzenia dotyczące bezpośredniego zakupna koni dla wojska.

Po przemówieniu posła Królikowskiego, dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Niemiecki komitet „czterech" nie odrzucił a limine uchwały Niemców czeskich w sprawie reformy wyborczej, jak to wczoraj donoszono, lecz tylko oświadczył, że zajmie się nią dopiero po ogłoszeniu projektu rządowego. O tej uchwale donosi jeszcze „Detsch Nationale Corresp.":

„W niemieckich stronnictwach znajdują się obok posłów, którzy nie życzą sobie reformy wyborczej, także liczni posłowie, którzy szczerze jej pragną. Ci właśnie nie powitali z zadowoleniem akcyi, która także na nich może rzucić podejrzenie, jakoby zajęli wrogie stanowisko wobec reformy. Temu zapatrywaniu dało kierownictwo niemieckich stronnictw wczoraj wyraz w oświadczeniu, że w obecnej chwili nie można się przyłączać do tej manifestacyi, lecz odroczyć do chwili, kiedy będzie znany rządowy projekt reformy wyborczej".

(Telegr. „N. Reformy" z 8 lutego.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, uchwalono w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Nastąpiły obrady nad projektem ustawy w sprawie ochrony produkcyi chmielu.

W Izbie posłów przemawiali w dalszym ciągu posłowie Berx, Zuleger, Kritschner, Schreiter, Kubr, Kippel, poczem zabrał głos o godz. kwadrans na 4 po południu pos. Szeptycki.

Posiedzenie trwa dalej.

Rokowania.

Wiedeń. Dziś w południe był u bar. Gautscha dr Lueger i konferował z nim przez czas dłuższy. Następnie Gautsch konferował z prezesem Koła hr. Dzieduszyckim.

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. Stronnictwa niemieckie mają na najbliższem posiedzeniu zająć się zaproszeniem Wszechniemców na wspólną konferencyę, na której omówioną być ma sprawa wyodrębnienia Galicyi.

W sprawie węgierskiej.

Wiedeń. Słychać, że stronnictwa niemieckie zamierzają zgłosić 4 interpelacye w sprawie węgierskiej.

Wiedeń. Dziś zbierze się na konferencyę niemiecki komitet „czterech", prawdopodobnie, aby obradować nad sprawą węgierską.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 8 lutego.

Madryt. Z powodu zawiei śnieżnych w północnej Hiszpanii cierpi bardzo komunikacya kolejowa z Francyą.

Żądania urzędników.

Wiedeń. Zjazd urzędników państwowych z całego państwa uchwalił wczoraj rezolucyę z znanemi żądaniami, między temi o obniżenie lat służby na 35.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" dowiaduje się, że urlop, jaki otrzymał minister spraw wewnętrznych, Kristoffy, aby wyjechać do Abazyi, jest wstępem do jego dymisyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że Sejm węgierski zostanie na pewno rozwiązany jeszcze w przeciągu lutego. Bar Fejervary ma jutro lub w sobotę przybyć do Wiednia, a podróż ta jego stoi w związku z rozwiązaniem Sejmu.

Zatarg z Serbią.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu: Rząd serbski usiłuje doprowadzić do porozumienia z Austro-Węgrami za pośrednictwem jednego z dyplomatów zagranicznych, akredytowanych w Belgradzie, który miał już poczynić pewne kroki za pośrednictwem austro-węgierskiego posła w Belgradzie.

Belgrad. Dziennik serbski „Politika" donosi, że rząd serbski oznajmił rządom mocarstw, że Austro-Węgry złamały traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą: Serbia zabroniła przewozu transito wszystkich towarów austryackich, które w Serbii stanowią przedmiot monopolu państwowego.

Wiedeń. Z Zemunia donoszą, że pogłoski o bliskiem jakoby otwarciu granicy austryackiej dla dowozu z Serbii, są bezpodstawne. Pogłoski te rozszerzają serbskie koła rządowe w celu uspokojenia serbskich kół handlowych.

Obstrukcya w skupczynie.

Belgrad. Z okazyi układania porządku dziennego zażądali nacyonaliści imiennego głosowania i przed niem wyszli wszyscy posłowie opozycyjni. Wskutek niezdolności Izby do uchwały odroczono posiedzenie do po południa. Po południu znowu przeszły partye opozycyjne do obstrukcyi, poczem wskutek ponownej niezdolności Izby do uchwały odroczono obrady do dzisiaj.

Belgrad. Skupczyna uchwaliła zaproponowany wczoraj przez prezydyum porządek dzienny jednogłośnie. Następne posiedzenie jutro.

Poważne komplikacye.

Algeciras. (Agencya Havasa.) Położenie jest niezmienione. Narady delegatów nad najważniejszemi kwestyami, jak się zdaje, utknęły, z powodu, że niemieccy delegaci czekają na instrukcye, których zażądali.

Rzym. Z Algieciras donoszą do „Tribuny": Trudności w sprawie reformy policyi w Marokko są tego rodzaju, że jeśli konferencya zapragnęłaby je załatwić pokojowo, trudno byłoby przewidzieć, kiedy dopięłaby tego celu. Stanowisko Niemiec jest tak przeciwne stanowisku Francyi, że możliwość zerwania układów nie jest wcale wykluczona. Odpowiedzialność, jaką obie strony wzięłyby za to na siebie, byłaby wielce doniosłą i poważną. Wogóle położenie bardzo się w ostatnich dniach pogorszyło.

Choroba króla Edwarda.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Vossische Zeitung": Z dobrego źródła podają jako rzecz pewną, że wbrew zaprzeczeniom rządowym choroba króla angielskiego, Edwarda, ma być bardzo niebezpieczna, a nawet groźna. W Kopenhadze rozeszła się wczoraj nawet pogłoska, że król umarł, i w jednem z okien wystawowych pojawił się już nawet portret króla, otoczony krepą, który następnie usunięto.

Chamberlain.

Londyn. Chamberlain zapewnia ponownie, że nie ubiega się o przewodnictwo unionistów. Zbija on mniemanie, jakoby dążenie do reformy taryfy miało być zarzuconem, gdyż nie odpowiada to zapatrywaniom Balfoura. Jeżeli propozycye Chamberlaina będą zarzucone przez większość stronnictwa, utworzy on wówczas nową grupę.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Dekret królewski donosi o przyjęciu dymisyi gabinetu Fortisa i o powierzeniu deputowanemu Sonnino misyi utworzenia gabinetu.

Protest Korei.

Londyn. Dzienniki angielskie otrzymały depeszę, że cesarz Korei wystosował do mocarstw protest przeciwko niektórym postanowieniom narzuconego mu traktatu z Japonią.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lutego

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790 75. Akcye Anglobanku 327 25. Akcye Unionbanku 560 50. Akcye Länderbanku 441 25. Akcye Bankvereinu 564 —. Akcye Bodencredit 1077 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 555 —. Akcye kolei państwowych 669 —. Akcye kolei południowej 129 —. Akcye kolei Elbethal 445 75. Akcye kolei północnej 5680. — Akcye kolei czerniowieckiej 588 —. Akcye Alpiny 536 75. Akcye Rima Murany 536 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2850 —. Akcye Fabryki broni 570 —. Akcye Tureckie tytoniowe 368 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 655 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96 10. Renta majowa 100 10. Renta koronowa austryacka 100 20. Renta koronowa węgierska 96 —. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 15. 4% Listy Banku hipotecznego 98 65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 80. 5% Listy Banku hipotecznego 111 75. 4% Listy Banku krajowego 99 55. 4½% Listy Banku krajowego 101 55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego — —. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 05. Losy tureckie 150 —. Marki 117 86. Ruble 250 50.

Cukier spokojny 18·10—18·20 (19·25—19·35). Spirytus ustalony 88·60—39 —. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Wśród trwałej ciszy interesów kurs silnie stagnujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	103 —
4% „ „ „ „	99 —	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zlcok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 40	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 60	101 60
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 90
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	554 —	558 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	586 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	100 —	100 40
„ „ srebrna	100 —	100 40
4% renta koronowa austryacka	100 10	100 50
4% „ „ węgierska	96 —	96 50
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 50
4% „ węgierska w złocie	114 80	114 80

Podziękowanie.

Nieutuleni w bolu po stracie naszego najlepszego syna i brata Wacława, nie mając innej drogi złożyć nasze serdeczne podziękowanie, tą drogą składamy gorące: „Bóg zapłać!“ Wnym Panom Profesorowi Jaworskiemu, Drowi Latkowskiemu, Drowi Flisowi za opiekę lekarską, najszczerszym Przyjaciołom i Kolegom Zmarłego, którzy do ostatniej chwili nieodstępowali od łoża śmierci, Wbmu Duchowieństwu łacińskiego i greckiego obrządku. Pp. Kolegom i Chórowi akademickiemu, wreszcie wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

787 *Rodzina Engelmanów.*

Starszy rutynowany **koncypient adwokacki** (katolik), poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Seweryn“ poste restante **Lwów**. 786 1 3

Z Warszawy przybyły **tapicer** przerabia meble i materace na miejscu tanio. **Plac Maryacki 9**, wiadomość u stróża. 785 1 4

Realność w Kętach

z długiem hipotecznym, składająca się z domu parterowego murowanego o 5-ciu ubikacyach, z pralnią w podwórzu, oraz z pięknym sadem w ogrodzie i polem tuż przy domu, jest zaraz **do sprzedania**, Gotówka wymagana około 6000 koron. Zgłoszenia **A. Lewicki, Kęty**. 784 1 6

Masło deserowe codziennie świeże, wysyła **mleczarnia Chocin**, p. Kałusz, za pobraniem pocztowem 12 K 20 h za $4^1/_2$ kg. masła netto. 781 1 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
284 29 0

Spółka

Dla pewnego przedsiębiorstwa w Krakowie, od 8 lat prowadzonego i dobrze się rentującego, potrzebny jest kapitał w gotówce 5—6 tysięcy koron, z pewnem zabezpieczeniem. — Zgłoszenia pod adresem „**Spółka**“ 36 poste restante **Kraków**. 741 2 3

Zródła Wisły

Wieś Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr.

urocza górska miejscowość

do sprzedania **Willa** piętrowa, położona w środku wsi. 8 pokoi umeblowanych, werandy, w osobnym budynku 3 kuchnie, łazienka i piwnica. Ćwierć morgi ogrodu za 6000 złr.

Wiadomość: Kraków, Wolska 13, u p. Muszyńskiej. 756 2 3

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:

Komoda (antyk) z bronzami, Sekretarze bogato inkrust., Żyrandol z bronzu na 36 świec, Garnitury z bronzami i bez mahoniowe, Szafy rzeźbione i inkrustow., Fortepian, oraz wiele innych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych nowych i używanych i garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.
71 45 0

Do sprzedania

kaseta srebra stołowego i deserowego na 12 osób, składająca się z 103 kawałków. **M. BRENNER, ulica Szpitalna l. 9**, I p. 674 4 6

L. eynn. Firm. 9/6. 740

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: „Bank ziemski w Łańcucie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że na walnem zgromadzeniu członków na dniu 16 grudnia 1905 r. w Łańcucie odbytem, wybraną została Dyrekcya na trzy lata, składająca się z trzech Dyrektorów, a mianowicie: Bolesława Żardeckiego, naczelnego Dyrektora Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie i posła na Sejm krajowy, w Łańcucie zamieszkałego, Dra Henryka Dymidowicza, adwokata krajowego w Łańcucie, Wiktora Skołyszewskiego, inżyniera i posła na Sejm krajowy, zamieszkałego w Wieliczce, i trzech zastępców Dyrektorów, a to: Jana Kołka, właściciela realności w Przedmieściu koło Łańcuta zamieszkałego, Marcina Szulca de Szulcer, Dyrektora Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie i właściciela realności, w Łańcucie zamieszkałego i Filipa Sanbra Kahanego, pełnomocnika J. E. Romana hr. Potockiego, w Łańcucie zamieszkałego, oraz, że na powołanem walnem zgromadzeniu członków uchwalono uzupełnienie § 42 statutów. 740

Rzeszów, dnia 13 stycznia 1906.

Dla biednego ucznia z VI klasy wydziałowej prosi się o płaszcz zimowy i inne części ubrania. Można złożyć u furty klasztornej PP. Wizytek, ul. Krowoderska l. 16. 759 2 2

Ucznia

syna inteligentnych Rodziców przyjmie w II półr. b. r. starszy wychowawca zawodowy z całem utrzymaniem. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **660.** 660 7 0

Zakopane
WILLA OSOBITA
ul. Nowotarska 24,

z ogrodem w słonecznem położeniu **do sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość u właścicielki w miejscu. 755 2 10

Uczciwa

sumienna, energiczna osoba (z kaucyą), umiejąca samodzielnie prowadzić handel śniadankowy etc., znajdzie zaraz stałą i korzystną posadę. Oferty list. nadsyłać pod lit. **M. D.** do Administracyi „N. Reformy“. 767 2 3

Dom z ogródkiem

piętrowy, bardzo dobrze się rentujący, w najpiękniejszem przedmieściu Krakowa, 15 minut od Rynku, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania**. Wyjaśnień udzieli adwokat Dr Pisiewicz w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1. 602 3 3

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
66 33 0

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich

Józefa Ekerowa
Mały Rynek l.
186 10 0



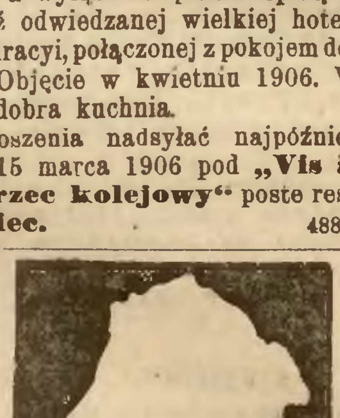
Balnodor Jahra
Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę
Cena: k 1·60.
Wyrób i główny Skład
Apteka Por. Gralewskiego
w Krakowie
Wystrzegać się naśladownictw
186 26 50

Poszukuje się zdolnego, zawodowego, żonatego

restauratora

do prowadzenia w większem mieście galicyjskiem po korzystnemi warunkami urządzonej, przeszło 50 lat istniejącej, a wyłącznie przez lepszą publiczność odwiedzanej wielkiej hotelowej restauracyi, połączonej z pokojem do śniadań. Objęcie w kwietniu 1906. Warunek: dobra kuchnia.

Zgłoszenia nadsyłać najpóźniej do dnia 15 marca 1906 pod „**Vis à vis dworzec kolejowy**“ poste restante **Żywiec.** 488 4 5



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze
Dra Oetkera
proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 87 24 26

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Otwarcie II-giej Kasy Wkładkowej.

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 5 lutego b. r. w naszym gmachu przy ulicy Szpitalnej (I piętro, 2-gie drzwi na prawo) urządzoną została

II-ga Kasa Wkładkowa

dla użytku Szanownej Publiczności, składającej **pierwsze wkładki na nowe książeczki.**

Dotychczasowa **I-sza Kasa Wkładkowa,** również na I piętrze, przyjmuje **nadal wkładki na książeczki, już poprzednio wystawione.**

Zarządzenie powyższe ma na celu przyspieszenie urzędowania, umożliwiające Szanownej Publiczności rychłe załatwienie interesów w dziale wkładkowym.

773 **DYREKCYA**
Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 113 29 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
M. MIĘSOWICZA
w Korozynie obok Krosna.

Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 4 0

17 6 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

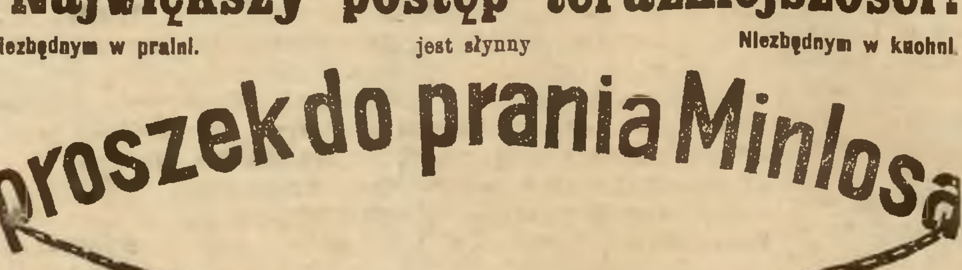
Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 608 6 0

! Największy postęp teraźniejszości !

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.

proszek do prania Minlosa



Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.
290 15 50

Szyldkretowe
szpilki i grzebienie
bardzo tanio!

rogowe szpilki do włosów, grzebienie, szczotki, gąbki i szczoteczki do zębów poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
83 34 0

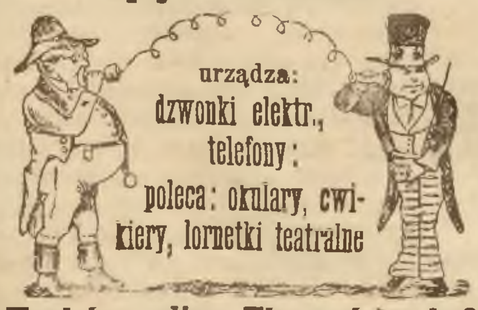
Stroiciel fortepianów z Warszawy ul. Karmelicka l. 17. Stróż wskaże. 777 2 2

Słynne ze swej dobroci
Rękawiczki „DIANA“
poleca 709 5 10
Ferdynand Güttler
Lwów, Halicka 20.

Poszukuje się

montera-akordanta, któryby w Galicyi przeprowadzał montaże kotlarskie i konstrukcyjne na własny rachunek. Kaucya i referencye pożądane. Zgłoszenia pod **G. T. W.** do biura ogłoszeń Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 712 3 3

L. Tomaszkiewicz
optyk i mechanik



Kraków, ulica Floryańska l. 2.
Telefon 309. 3565 16 0

Haarmanna i Reimera
Cukier wanilinowy

przepyszna przyprawa, lepsza i wygodniejsza od wanilii

paczka przedniej jakości . . . . 12 h
„ nadzwyczaj mocnej . . . 24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa
wyborny niezawodny wytwór paczka 12 h
Skoncentrowana 574 3 4

Esencya cytrynowa
znak: **Max Elb**

o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. $^1/_2$ flaszki 1 K, $^1/_1$ flaszka K 1·50.

Dostać można w każdym lepszym handlu.

Źródła Wisły

urocza górska miejscowość

Hotel Pension Piast

dom murowany, pokoje na sezon zimowy z całem utrzymaniem, światłem i opałem dziennie 4 koron.

Adres: **Wieś Wisła**, stac. Ustroń, Śląsk austr, — Wiadomość: Kraków, Wolska 13, u p. Muszyńskiej. 757 2 3

Dla nerwowych i tych, co nie mogą sypiać, mają zawrót głowy, nudności, drżenie i padaczkę, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest **herbata Nervola** aptekarza Laubendera. Dostać można w paczkach po 1 m. 50 fen. przez aptekę **Vohburg** a. D. 29. Wysyłka wolna od cła. Odznaczenie: Wiedeń 1906, dyplom honor. ze złotym medalem. — Świetne świadectwa. 653 3 52

K 460.000

ogólna wygrana w
8 rocznych ciągnieniach 8
Najbliższe dwa już dnia
15 lutego i 1 marca 1906

Kupon gry losu kred. ziem. emisyi I z r. 1880
Los Bazylika
Los 15-sztv „Dobrego serca“.

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę 103.75 kor. lub na 33 raty miesięczne po 3·75 kor. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
726 I., Schottenring Nr. 26. 3 5

Absolwent budownictwa poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **495** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 711 3 6

Młodzieniec poszukuje **mieszkania** ewentualnie spólnego. Łaskawe zgłoszenia **J. J. 23** poste rest. **Kraków.** 770 2 3

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
76 58 0

Czekolada Waniliowa Zdrowia
Pastylki własnego wyrobu
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 127 19 0

Ważne dla fachowców.

Młyn i tracz wodny w okolicy lesistej, przy stacyi kolejowej, oraz 6 morgów gruntu zaraz **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“ między 2—4 po południu. 460 9 0

Kupna Apteki

z obrotem 20—30.000 kor., poszukuje **Maryan Kawski, Kraków, plac Groble 7.** 622 3 3

Uczeń wyższej szkoły przemysłowej, specyalista w rysunkach, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **730.** 730 3 0

Panna

biegła w stenografii polskiej, niemieckiej i buchalteryi, pisząca biegle na maszynie, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, posiadająca $3^1/_2$ letnią praktykę, poszukuje posady. Zgłoszenia pod: **A. B. 20** poste restante **Jasło.** 763 2 3

Poszukuję kucharki (Polki), młodej do Wiednia. Zgłosić się natychmiast: ulica Kapucyńska 3, I p. 779 2 2

Zarządca dóbr

lub **kontrolor** z najlepszemi referencyami, który zarządzał większemi majątkami, poszukuje od wiosny posady, obecnie na posadzie jako kontrolor dóbr 8 folwarków. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „**Zapałowicz, Przemyśl, ul. Ogrodnicza l. 11**“. 7602 5

Lekcyj rachunkowości

państwowej, ogólnej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Kraków, Bracka l. 1, III p., od 12—1 i od 3—4 po poł. 752 3 10

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Slanek. Zakopane. 208 30 30

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz **C. W. Rolle, Altona (Elbe).** 650 4 12

Wagi

rozmaitego systemu, przyjmuje do naprawy i cechowania

pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego

Kraków, Grodzka l. 48.
532 9 10

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 10 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem $^1/_2$ kg. złr. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

● Herbata z Brodów! ●

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2,

Skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.

Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p. 485 10 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.